

KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Czwartek, 13 września

Nr 244 (2097)

„Plan Plevna“ i „Plan Schumana“ prowadzą nieuchronnie do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich Narody ZSRR i Francji powinny wspólnie bronić pokoju

Rząd radziecki ostrzega w nocy ponownie rząd francuski przed zgubnymi skutkami utworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec Zach.

MOSKWA (PAP). DNIA 11 WRZEŚNIA BR. MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR WYSZYŃSKI PRZYJĄŁ CHARGE D'AFFAIRES FRANCJI PANA BRIONVAL I WRĘCZYŁ MU NOTĘ RZĄDU RADZIECKIEGO NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

Rząd radziecki w notach z 15 grudnia 1950 r. i 20 stycznia 1951 r. zwraca już uwagę rządu francuskiego na fakt, że jego polityka wobec Niemiec Zachodnich, rozwiązująca ręce odwetowcom niemieckim, podważa podstawy i znaczenie układu francusko-radzieckiego z 10 grudnia 1944 r. o so-

juszu i pomocy wzajemnej, na mocy którego oba rządy zobowiązały się „podejmować wspólnie wszelkie nie-

odzwonne kroki dla usunięcia jakiegokolwiek nowej groźby ze strony Niemiec oraz przeciwstawiać się takim poczynaniom, które by umożliwiały jakąkolwiek nową próbę agresji z ich strony”.

Polityka rządu francuskiego w kwestii niemieckiej pozostała również w wyraźnej sprzeczności z poczdamskim porozumieniem między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, do których przyczynia się Francja.

Obecnie stało się najzupełniej jasne, iż kroki podejmowane przez rząd Francji wspólnie z rządami USA i Wielkiej Brytanii są nie tylko sprzecz-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pośmiertne odznaczenie STEFANA MARTYKI

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP odznaczył pośmiertnie wybitnego artystę dramatycznego, współpracownika „Fall 49” Polskiego Radia — Stefana Martykę, który padł z rąk skrytobójczych bandytów faszystowskich — Krzyżem Oficerem Orderu Odrodzenia Polski.

Jednocześnie przyznane zostało zaopatrzenie państwowe matce oraz najbliższej rodzinie zamordowanego artysty.



W ramach łączności wojska z wsią odwiedził spółdzielnię produkcyjną w Zaklikowie (pow. kraśnicki) zespół kukielkowy Wojska Polskiego „Pionier”. Wystał on bajkę wg M. Kowalczyk pt. „Szweczyk Dratewka”. Na zdjęciu: Kapral Kmiecik z kukielką króla. Gwoździak. (Foto — CAF)

Pamięci Stefana Martyki

Od skrytobójczej kuli padł w dniu 9 września Stefan Martyka, aktor dramatyczny i reżyser, współpracownik Polskiego Radia. Tyście ludzi w kraju oczekiwało co dzień jego głosu na „Fall 49”. Stefan Martyka gościł prawdę o Polsce Ludowej i prawdę o imperializmie anglo-amerykańskim, demaskując kłamstwa „Głosów Ameryki” i różnych BBC. Właśnie za to, że zrywał maskę obłudy i kłamstw z istoty polityki anglosaskiej i odsłaniał prawdziwe antypolskie oblicze „świata zachodniego” za to dostąpił go skrytobójcza bandyta kula.

Stefan Martyka wywodzi się ze środowiska akowskiego z okresu wojny. Nieskazitelnej prawości człowiek, dobry patriota, zdolny artysta i dziennikarz — Stefan Martyka gorąco kochał Polskę Ludową, i pracą swoją pieczętował: wysiłek narodu w dziedzinie odbudowy tak, jak przypieczętował go swoją krwią. Zbyt niewygodny i niebezpieczny był on dla urzędu strategii psychologicznej i dla wszystkich wrogich Polsce osódek propagandy. Ale myślał się ideologicznie współwinni zbrodni, sądząc że śmierć człowieka przeszkodzi wielkiej sprawie. Fakt świadczy jedynie o bezsilności i bankructwie kontynuatorów hitlerizmu. Znamy te dni, która uzbroida zabójców Stefana Martyki. Jest to ta sama dzień, która wkłada broń w ręce hitlerowców i zachęca ich do marszu na wschód. Jest to ta sama dzień, która odbiera tajne raporty od szpiegów i dywersantów w Polsce i krajach demokracji ludowej.

Myła się jednak inspiratorzy zbrodni, że tymi sposobami zmienią sytuację na pomyślniejszą dla siebie i że zahamują wysiłek narodu polskiego w odbudowie przodu polskiego w narodzie polskim. Martyka zainicjował, lecz prace jego będzie kontynuowana. Żyć będzie sprawa i triumfować, dla której zginął Martyka. Społe czeństwo polskie, każdy uczełwy człowiek przyjął wiadomość o zbrodni z zamachem z głębokim oburzeniem i żalem, że zginął człowiek prawy i ofiarnej pracy dla kraju.

Cześć Jego pamięci!

Olbryzmia frekwencja na wystawie ku czci F. Dzierżyńskiego

WARSZAWA (PAP). Blisko 90 tys. osób odwiedziło już wystawę poświęconą pamięci Wielkiego Polaka i rycerza Rewolucji Październikowej — Feliksa Dzierżyńskiego, mieszcząca się w b. pałacu Radziwiłłów w Warszawie.

Przybywają tu nieustannie ze stolicy i z najdalszych zakątków kraju organizowane przez związki zawodowe i „Orbis” wycieczki robotników i żołnierzy, chłopów i młodzieży — przychodzą tysiące osób indywidualnie, aby poznać lepiej życie i działalność Dzierżyńskiego — Wielkiego Syna narodu polskiego, plomienego Rewolucjonisty i internacjonalisty.

Hitlerowski pancernik „Gneisenau” odblokował port gdyński Pokojowej gospodarce narodowej służyć będzie stalowy kolos, wydobyty z dna morza

GDYNIA (PAP). Na wydobytych z dna morskiego hitlerowskim pancerniku „Gneisenau” zgodnie z międzynarodowymi zwyczajami morskimi załopotała polska bandera.

Wrak zatopionego przez hitlerowców u wejścia do portu gdyńskiego pancernika wydobyty został wspólnym wysiłkiem ekip roboczych Państwowego Przedsiębiorstwa „Polskie Ratownictwo Okrętowe”. Podniesienie z dna tego stalowego kolosa, największego z wydobytych dotąd na świecie okrętów jest wielkim osiągnięciem w światowej historii ratownictwa okrętowego. Sukces ten zawiązujemy przede wszystkim bohaterskiej i ofiarnej pracy załóg na-

szych statków ratowniczych s/s „Smok”, s/s „Herkules” i s/s „Światowid” oraz szerokiemu zastosowaniu doświadczeń radzieckich w tej dziedzinie.

Na wydobywie z dna morskiego pancernika „Gneisenau” trzeba było 540 dni pracy. Jest to okres trzykrotnie krótszy aniżeli ten, w jakim podejmowało się dokonać tego dzieła znane na całym świecie przedsiębiorstwo ratownicze duńskie.

Na obszernym pokładzie pancernika, powierzchnią dorównującym wielkiej hali fabrycznej, czynione są ostatnie przygotowania do przechowania wraku. Mechaniczne pompy wyrzucają bez przerwy setki metrów sześciu wody z wnętrza okrętu. Gdy nadejdzie właściwy moment, zawrąca motory maszyn i potężne ciśnienie stalowego kolosa przechowane zostanie na właściwe miejsce, otwierając zablokowane od 7 lat główne wejście do portu gdyńskiego.

Pancernik „Gneisenau” był jedną z największych i najnowocześniejszych jednostek floty wojennej Niemiec hitlerowskich. Wybudowany w 1938 r. kosztem równym w przybliżeniu połowie budżetu rocznego przedwojennej Polski, posiadał oficjalnie według danych niemieckich 26 tys. ton wyporności, zaś w rzeczywistości wyporność jego wynosiła 52 tys. ton. Wyposażony był w 51 dział różnego kalibru oraz 4 samoloty ze specjalnymi wyrzutniami.

W ostatnim okresie wojny pancernik został ukryty w porcie Gdyni.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Faszystowskich zbrodniarzy spotkała zasłużona kara

WARSZAWA (PAP). Skazani w roku Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie na karę śmierci faszystowscy bandyci Józef Mika i Franciszek Mróz zwrócili się do Prezydenta RP z prośbą o darowanie im kary śmierci. Prezydent RP nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok śmierci na obu faszystowskich zbrodniarzach został wykonany.

Józef Mika był członkiem i faktycznym dowódcą faszystowskiej bandy terrorystycznej, której celem była walka z ludowo-demo-

Dymisja gen. Marshalla

WASZYNGTON (PAP). Urzędowo donoszą, że minister obrony USA gen. Marshall ustąpił ze swego stanowiska. Truman przyjął dymisję Marshalla i mianował na jego miejsce dotychczasowego wiceministra obrony Roberta Lovetta.

Franciszek Mróz był dowódcą faszystowskiej bandy WIN, działającej na terenie woj. krakowskiego. Mimo, że skorzystał z amnestii nie przerwał swej zbrodniczej działalności. Po rozgromieniu bandy WIN Franciszek Mróz wstąpił do bandy Józefa Miki, gdzie pełnił funkcję jego zastępcy. Bandyta ten zamordował funkcjonariusza Bezpieczeństwa Publicznego oraz był inspiratorem innych zbrodniczych zamachów na członków Partii, członków Stronnictwa Ludowego i funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa.

Ogólnopolskie dożynki w Poznaniu



Na zdjęciu: Taniec Wielkopolski.

(Foto: CAF).

Współpraca Polski ze Szwecją

rezultatem pokojowych założeń polskiej polityki zagranicznej

Posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwecji złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 12 bm. na audyencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji pana Claes Erik Axelsson Thuroe von Post, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan poseł von Post wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy, którymi Jego Królewska Mość, mój dostojny władca raczył mnie akredytować przy Waszej Ekscelencji w charakterze sędziego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

Powierzając mi tę misję, Jego Królewska Mość poleciła mi wyrazić Waszej Ekscelencji uczucia wysoce poważania jakie względem niej żywi.

Rząd Królewski i naród szwedzi śledzą z najwyższą sympatią i największym podziwem dzieło odbudowy w tym kraju, który doznał tak okrutnych cierpień w czasie ostatniej wojny światowej. Impionujące wyniki osiągnięte dotychczas dzięki gorliwości i niestrudzonemu wysiłkowi narodu polskiego, wzbudziły głęboki podziw rządu królewskiego i narodu szwedzkiego, którzy ślą szczerze życzenia szczęścia i pomyślności dla narodu polskiego.

Rząd Królewski stwierdza z najwyższym zadowoleniem rozwój

wymiany gospodarczej, jaki nastąpił między Szwecją i Polską w okresie powojennym i szczerze pragnie utrzymania i dalszego rozwoju tej wymiany.

Zywiąc osobiście, Panie Prezydencie, od czasu, gdy pełniłem już w Polsce funkcje oficjalne, największą przyjaźń i sympatię dla narodu polskiego, odczuwam nie tylko wielki zaszczyt, ale i głębokie zadowolenie z powierzenia mi tej wysokiej misji.

Poswięcę jej wszystkie me wysiłki kierując się stale tym samym uczuciem przyjaźni i dobrej woli, jakie ożywiło mego poprzednika. Ośmiela się żywić nadzieję, że Wasza Ekscelencja i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zechcą mi okazać, podobnie jak memu poprzednikowi, swoją życzliwość i swoje potężne poparcie”.

Prezydent RP odpowiedział:

„Panie Ministrze!

Przyjmując listy uwierzytelniające, którymi Jego Królewska Mość król Szwecji akredytuje Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie, rad jestem powitać w Panu przedstawiciela narodu, z którym Polska ma duże tradycje przyjaźni i współpracy.

Z zadowoleniem przyjąłem słowa uznania Rządu Królewskiego Szwecji i narodu szwedzkiego dla osiągnięć narodu polskiego w dziedzinie odbudowy kraju. Znając kraj nasz z okresu przedwojennego tym łatwiej oceni Pan skalę i tempo rozwoju sił gospodarczych i kulturalnych Polski — dokonywanej ofiarnym wysiłkiem całego narodu.

Sasiadując przez morze kraje nasze nawiązały już od pierwszych dni po wyzwoleniu Polski stosunki ożywionej wymiany ekonomicznej. Rząd Rzeczypospolitej przywiązuje wagę do tej współpracy w myśl pokojowych założeń polskiej polityki zagranicznej zmierzającej do ugruntowania przyjaźni i współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między narodami. Rad jestem usłyszeć zapewnienie, iż Rząd Królewski Szwecji szczerze pragnie utrzymania i rozwoju polsko-szwedzkiej wymiany handlowej i że Pan osobiście, Panie Ministrze, przystępuje do pełnienia swej misji w duchu przyjaźni i dobrej woli.

Proszę Pana o przekazanie Jego Królewskiej Mości mego podziękowania za wyrażone uczucia.

Pragnę Pana zapewnić, Panie Ministrze, iż może Pan liczyć na życzliwe poparcie moje osobiste oraz Rządu Rzeczypospolitej przy wykonywaniu misji dalszego zacieśniania przyjaźni polsko-szwedzkiej dla dobra pokoju”.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających obecni byli: Minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski, szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP minister Marian Rybicki, dyrektor gabinetu Prezydenta RP Wanda Górka i dyrektor protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edward Bartol.

Panu ambasadorowi von Post towarzyszyli członkowie poselstwa Szwecji.

Następnie pan poseł von Post został przyjęty przez Prezydenta RP na audyencji prywatnej, przy której obecny był Minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski.

Przybywającemu do Belwederu posłowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego Szwecji. W chwili odjazdu naroda posła von Post odegrany został polski hymn narodowy.

Pogrzeb Stefana Martyki

WARSZAWA (PAP) Pogrzeb zamordowanego przez niktocznych służbów imperialistycznych wybitnego artystę dramatycznego, współpracownika „Fall 49” — Stefana Martyki odbędzie się w czwartek dnia 13 bm. na koszt Państwa.

W godzinach od 10 do 15 dnia 13 bm. trumna ze zwłokami artysty wystawiona zostanie na widok publiczny w sali Teatru Narodowego. O godzinie 15.30 na Placu Teatralnym odbędzie się uroczyste pożegnanie zwłok.

Kondukt żałobny wyruszy z Placu Teatralnego na cmentarz powązkowski o godzinie 16.10. Uroczyste złożenie zwłok do grobu odbędzie się o godzinie 16.40.

Nota ZSRR do Francji Śmierć Stefana Martyki

(Dokończenie ze str. 1)

ne z ukłedem francusko-radzieckim i porozumieniem poczdamskim, lecz równie niebezpieczną groźbą powtórzenia się agresji niemieckiej. Kroki te mają charakter wyraźnej przygotowania do utworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec Zachodnich. Świadczy o tym zarówno wysunięty przez rząd francuski „Plan Plevena”, który prowadzi do wzmocnienia regularnej armii niemieckiej z generałami hitlerowskimi na czele, jak również realizowany przez rząd francuski „Plan Schumana”, który oznacza odbudowę potencjału przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich.

Zarówno „Plan Plevena” jak i „Plan Schumana” prowadzą w praktyce do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, co nie daje się pogodzić z interesami pokoju w Europie i co potępia sam naród niemiecki, który nie chce stać się narzędziem realizacji obcych planów, zmierzających przy tym do agresywnych celów.

Obecnie wszyscy widzą, że sojusz północno-atlantycki, na którego czele stoją Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, podejmuje wciąż nowe kroki, aby mieć do swej dyspozycji w Europie możliwie jak największe siły zbrojne i jak najwięcej baz wojennych, jakkolwiek krajom sojuszu północno-atlantyckiego nikt nie zagrozi. Świadczy to, iż ten sojusz militarny zmienia do agresywnych celów, że zajmuje się przygotowaniem do nowej wojny — wojny w imię zdobycia hegemonii światowej dla anglo-amerykańskiego bloku państw z USA na czele.

Rząd USA prowadzi rokowania na wstępie z Francją, usiłując wykorzystać w tych celach również wojska faszystów hiszpańskich. Jednakże jako główne zadanie wysunięto włączenie do sił zbrojnych bloku północno-atlantyckiego regularnej armii niemieckiej, którą wzrasta się obecnie w Niemczech Zachodnich. Obecnie jasne jest również, że wzmocnienie regularnej armii w Niemczech Zachodnich, w których władza spoczywa w rękach takich zwolenników odwetu, jak Adenauer, Kaiser, Schumacher i inni, budzi uzasadnioną nieufność i niezadowolenie we wszystkich krajach Europy. Z tego powodu czynione są próby zamaskowania faktu odbudowy armii niemieckiej w Niemczech Zachodnich. W związku z tym właśnie pojawił się ogłoszony przez rząd francuski 24 października 1950 r. „Plan Plevena” o utworzeniu tzw. „armii europejskiej”, jednoczącej wojska kilku krajów zachodnio-europejskich, do której jako jej część składają się wojska niemieckie, formowana w Niemczech Zachodnich.

Usiłuje się wywołać wrażenie, że jeśli nowo utworzone siły zbrojne Niemiec Zachodnich wejdą w skład takiej połączonej armii, to nie będzie to izokom oznaczające odrodzenie armii niemieckiej. Ale taki sposób usypiania czujności narodów, które nie chcą popierać polityki przygotowywania i rozpętywania nowej wojny światowej, zostanie zdemaskowany jako zdradziecki chwyt podsyłany chęcią oszukania narodów.

„Plan Plevena” przypisywany jest rządowi francuskiemu, ale dla nikogo nie jest tajemnicą, że za tym planem stoi rząd USA, usiłujący wszelkimi sposobami zwiększyć stan liczebny sił zbrojnych, które mogłyby służyć jako oparcie w realizowaniu agresywnych planów amerykańskich w Europie.

W myśl „Planu Plevena” regularna armia w Niemczech Zachodnich nie ma istnieć jako armia samodzielna, niezależna od innych państw zachodnio-europejskich. Według „Planu Plevena” siły zbrojne Niemiec Zachodnich mają być tylko częścią połączonej armii zachodnio-europejskiej, do której wejdą również wojska Francji, Włoch, Belgii i Luksemburga. Ale już obecnie wiadomo, że pod pretekstem „równouprawnienia” wczorajsi generalowie hitlerowscy dążą do uzyskania dla swoich przez nich wojsk dominującej pozycji w tej armii zachodnio-europejskiej. Popiera ich w tym taki rzecznik militarystyki amerykańskiej w Europie jak Eisenhower, który już obecnie, w okresie pokoju mianowany został dowódcą naczelnym wojsk bloku północno-atlantyckiego.

W ciągu ostatnich miesięcy w Paryżu toczyły się liczne rozmowy wojskowe przedstawicieli Francji, Belgii, Włoch i Luksemburga z przedstawicielami zachodnio-niemieckiego rządu Adenauera z udziałem USA i Anglii w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych, wchodzą-

cych w skład armii zachodnio-europejskiej. Z ogłoszonego 24 lipca br. komunikatu wynika, że na nerdzie tej osłabione porozumienie w takich sprawach, związanych z utworzeniem zachodnio-niemieckich sił zbrojnych i włączeniem ich do armii zachodnio-europejskiej, jak standaryzacja uzbrojenia i specjalizacja produkcji wojennej, tryb finansowania i system zaprzysiężania tej armii itd.

Równocześnie z naradą paryską w Petersbergu (Niemcy Zachodnie) odbywały się rozmowy między przedstawicielami wojskowymi USA, Wielkiej Brytanii i Francji a b. generałami hitlerowskimi Heusingerem i Speidem, obecnymi doradcami wojskowym rządu w Bonn. W wyniku tych rozmów, jak wiadomo z doniesień prasowych, osiągnięto już porozumienie w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych w składzie 12 dywizji zachodnio-niemieckich, liczących 250 tysięcy żołnierzy, przy czym tworzy się specjalne zachodnio-niemieckie oddziały pancernie i lotnicze.

Tym samym dokonany został decydujący krok w kierunku odrodzenia regularnej armii niemieckiej, inspirowanej przez odwoławców niemieckich i kierowanej przez generałów hitlerowskich, którzy rzecz jasna, nie zatrzymują się w połowie drogi i wykorzystują rezygnację Francji z demilitaryzacji Niemiec dla odbudowy agresywnej potęgi militarystyki niemieckiej.

Dzisiaj tworzy się 250-tysięczna armia zachodnio-niemiecka, a jutro wzrosnąć ona kilkakrotnie, chociaż cała ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej przytaczająca większość ludności Niemiec Zachodnich wypowiada się za pokojem, przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wszystko to dowodzi, że „Plan Plevena” — to droga do legalizacji militarystyki niemieckiej, który niesie groźbę nowej wojny w Europie. Z tego wynika, że inspirowany przez rząd USA „Plan Plevena” w sprawie utworzenia „armii europejskiej”, w której nie bliźnie jednak udziału większość krajów europejskich, jest niebezpiecznym zagrożeniem pokoju w Europie i pozostaje w bezwzględnej sprzeczności ze zobowiązaniami Francji, wypływającymi z francusko-radzieckiego układu o wspólnych działaniach w dziele zapobieżenia nowej agresji niemieckiej w Europie, jak również zobowiązaniami Francji, USA i Anglii, wypływającymi z porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Fakty świadczą, że bezpośrednim uzupełnieniem „Planu Plevena”, który toruje drogę do odrodzenia militarystyki niemieckiej, jest „Plan Schumana”, który prowadzi do odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich.

Zgodnie z „Planem Plevena” kilka krajów zachodnio-europejskich tworzy połączonej armii, w której dominującą rolę przypadnie nieuchronnie siłom zbrojnym Niemiec Zachodnich. Podobnie, w wyniku utworzenia tzw. „europejskiego zjednoczenia węgla i stali”, który, zgodnie z „Planem Schumana”, łączy ciężki przemysł Zagłębia Ruhry z ciężkim przemysłem Francji, Belgii, Włoch, Holandii i Luksemburga, powstają warunki, zapewniające gwałtowno przemysłowemu Zagłębiu Ruhry dominującą pozycję w produkcji uzbrojenia i ekwipunku wojennego w Europie Zachodniej. Odpowiada to z kolei celom monopolu amerykańskich, które reżim okupacji w Niemczech Zachodnich wykorzystywały dla głębokiego przeniknięcia do trustów i karteli niemieckich oraz zainteresowania ich realizacją w swych agresywnych planach.

Rząd francuski wspólnie z rządem Niemiec Zachodnich oraz z rządami Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga podpisał 18 kwietnia br. układ o utworzeniu „europejskiego zjednoczenia węgla i stali”, znany pod nazwą „Planu Schumana”. Przygotowując realizację tego planu p. Schuman mówił, że „plan połączenia zasobów węgla i

stalii krajów europejskich zdoła utworzyć drogę współpracy miłanym między zainteresowanymi krajami: Niemcami, Francją, Włochami, Belgią, Holandią i Luksemburgiem”. Oświadczenia p. Schumana nie można traktować inaczej jak przyznanie, że plan zjednoczenia przemysłu węglowego i hutniczego wymienionych krajów podyktowany jest celami wojennymi. Plan ten ignoruje potrzeby pokojowej ekonomiki niemieckiej. Zmierzano do celów wręcz przeciwnych, zmierzano do tego, aby kosztem pokojowej ekonomiki zwiększyć niepomniemi produkcję wojenną, podporządkowując ciężki przemysł Zagłębia Ruhry planom agresywnym mocarstw zajętych przygotowaniem do nowej wojny w Europie.

Kraje agresywne mają popierać magnatów ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry, którzy byli główną ostoją niesyconego imperializmu zarówno kaperowskiego jak i hitlerowskiego.

W chwili obecnej w Niemczech Zachodnich odrodziły się w tej lub innej postaci dawne monopole kapitałistyczne, które na podstawie porozumienia z wpływowymi monopolami amerykańskimi, podporządkowały już swym interesom władzę zachodnio-niemiecką. Niedawno ogłoszono o utworzeniu 24 wielkich zjednoczeń węgla i stali, przy czym takim monopolistom niemieckim jak Krupp, Flick, Pfledemenges i innym, którzy jeszcze niedawno panoszyli się w oku powojnych przez hitlerowców krajach Europy, przywrócono ich dawne przywileje i dominującą pozycję w wielu gałęziach przemysłu Niemiec Zachodnich. Przy tworzeniu „europejskiego zjednoczenia węgla i stali” panowie ci ustanowią swą władzę również nad przemysłem innych państw, wchodzących do tego zjednoczenia europejskiego, jeszcze bardziej spolegują wyzysk mas pracujących tych krajów.

Wszystko to dowodzi, że państwa odpowiadające za okupację zachodniej części Niemiec brutalnie naruszają i depczą porozumienie poczdamskie w sprawie zakazu przemysłu wojennego w Niemczech i likwidacji monopolu niemieckiego, które ponoszą szczerą odpowiedzialność za rozpękanie drugiej wojny światowej.

„Plan Schumana”, prąc do odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich i przyczyniając się do przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich sankcjonuje odrodzenie imperializmu niemieckiego, którego agresywność znana jest całemu światu.

W pamięci narodów żywe są jeszcze okropności drugiej wojny światowej. Naród francuski podobnie jak narody Związku Radzieckiego nie mogą zapomnieć przeżytych niebezpieczeństw i poniesionych strat. Narody Europy ślubowały, że nie dopuszczą do trzeciej wojny światowej i zapobiegą możliwości nowej agresji niemieckiej.

Pamiętając o lekcjach pierwszej i drugiej wojny światowej. Wszyscy pamiętają politykę Stańców Zjednoczonych w okresie poprzedzającym ostatnią wojnę światową, kiedy to amerykańskie kółka rządzące i monopole amerykańskie pomogły w stworzeniu wojennej — ekonomicznej bazy agresji niemieckiej i tym samym w uzbrojeniu tej agresji. Wszyscy pamiętają politykę anglo-francuskich kół rządzących, która rozbiła w tym okresie front milijonów państw przeciwko agresji i ułatwiła Hitlerowi rozpękanie drugiej wojny światowej.

Obecnie rząd Francji, a także rządy USA i Anglii zawróciły na dawną drogę. Zamierzają one wykorzystać militarystykę niemiecką dla przygotowania nowej wojny, podobnie jak usiłowały to uczynić na początku drugiej wojny światowej. Jednakże podobne rachuby zostały już obalone w przeszłości, przy czym właśnie Francja musiała zapłacić za swą błędną politykę wysoką cenę długiej okupacji niemieckiej.

Polityka rządu francuskiego podobnie jak polityka USA i Anglii, która w przededniu drugiej wojny światowej znalazła najskrajniejszy wyraz w monarchistycznym układzie z Niemcami hitlerowskimi, unicestwiła jak wiadomo układ francusko-radziecki z roku 1935, a będący jednym z filarów utrzymania pokoju w Europie, co umożliwiło militarystom niemieckim rozpękanie drugiej wojny światowej. W obecnej sytuacji międzynarodowej narody Francji i ZSRR, podobnie jak wszystkie milujące pokój narody, powinny wspólnie bronić pokoju i nie powinny dopuszczać do osłabienia przyjaźni między narodami.

Rząd radziecki nie może nie liczyć się z następstwami obecnej polityki rządu francuskiego, zmierzającej do odbudowy militarystyki w Niemczech Zachodnich i utworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec Zachodnich.

Rząd radziecki uważa za konieczne ponownie ostrzec rząd francuski przed odpowiedzialnością, która spada nań za wywołanie sytuacji i za wypływające z niej następstwa.

Śmierć Stefana Martyki

wezwaniam do wzmocnienia czujności i spotęgowania wysiłków przy budowie nowej Polski

WARSZAWA (PAP) Dnia 12 bm. w Teatrze Polskim odbyła się akademія żałobna poświęcona uczczeniu pamięci zamordowanego niekzennie przez faszystowskich najmitów anglo-amerykańskiego imperializmu — wybitnego artysty dramatycznego, współpracownika „Fali 49” Polskiego Radia — Stefana Martyki.

Salę teatru szczerze wypełnili pracownicy sztuki i kultury: aktorzy, reżyserzy, literaci, artyści-plastyki, pracownicy radia i filmu oraz pracownicy techniczni placówek artystyczno-kulturalnych.

Na udekorowanej biało-czerwonymi i czerwonymi flagami i żałobnym kirem scenie, za stołem prezydalnym zasięli: wiceminister kultury i sztuki W. Sokorski, wiceprzewodniczący CRZZ T. Cwik, generalny dyrektor Teatrów, Oper i Filharmonii J. Pański, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury W. Krasnowiecki, znakomity pisarz L. Kruczkowski, wybitni artyści: I. Eichlerówna, A. Zelwerowicz, M. Cwiklińska i inni.

Akademię zagalął W. Krasnowiecki, wzywając zebranych do uczczenia pamięci Stefana Martyki minutą milczenia. Po chwili rozlegają się dźwięki marsza żałobnego Chopina.

W imieniu Generalnej Dyrekcji TOF przemówił dyr. Pański.

„Żegnając dziś Stefana Martykę — powiedział on m. in. — żegnamy towarzysza walki, którą prowadzimy wszyscy o nowy lepszy świat, żegnamy człowieka, który walczył na jednym z najbardziej wysuniętych posterunków naszego frontu. Audyuje radiowo, których był współtwórcą, wymierzona są przeciwko wrogiej propagandzie BBC i Głosu Ameryki, przegwałdzając ich kłamstwa. Dlatego to Martyka zamordowany został na zlecenie sztabów obcych wywiadów. Inspiratorami tej zbrodni są ci sami, którzy mordują koreańskie dzieci, którzy puszczają z dynam indonezyjskie wioski, którzy uzbrajają neohitlerowski Wehrmacht i budują w Japonii nową bazę imperialistycznej agresji.

„Śmierć Stefana Martyki jest dla nas wezwaniem do wzmocnienia czujności, do

wyrzucenia poza nawias społeczeństwa, do skreślenia z listy członków narodu polskiego tych wszystkich, których nienawiść i dolały popychają do takich tchórzliwych zbrodni.”

Kończąc swe przemówienie dyr. Pański oświadczył:

„Żegnając Stefana Martykę, pożegnajmy go, jak żegna się żołnierza, który poległ w walce o wspólną sprawę. Zwierzymy szereg. Kroczyć dalej naprzód, prowadzimy nadal wielkie dzieło budowy socjalizmu w Polsce.”

Następnie zabrał głos Rektor Państwowego Wyższej Szkoły Teatralnej J. Kreczmar, który potępił w słowach pełnych oburzenia niekzenną zbrodnię, której ofiarą padł Stefan Martyka.

W imieniu członków SPATIF przemówił Marian Wyrzykowski.

„Pochyliam głowę z żalem współczucia — powiedział — ale nasze zaciśnięte usta i pięści świadczą o tym, że walkę o zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości toczyć będziemy z jeszcze większą mocą i poświęceniem.”

Wieloletni pracownik techniczny Teatru Polskiego, bojownik polskiego ruchu robotniczego St. Brzozowski w prostych słowach wskazywał, że idea, której służył Stefan Martyka, jest niezwykła.

Na zakończenie akademii przyjęto rezolucję, która głosi m. in.:

„Pracownicy sztuki i kultury najbardziej potępiją niekzenną i obywatelską zbrodnię dokonaną na wybitnym aktorze polskim, który w jednym szeregu z ogółem pracowników sztuki walczył o rozkwit naszej kultury i o Polskę Ludową.”

Skrytobójcza zbrodnia dokonana na koleje Martyce jest dowodem bankructwa niedobitków faszystowskiej, które w roli agentów imperializmu amerykańskiego mają się najbardziej podłych i tchórzliwych metod walki.

Pracownicy sztuki i kultury nieustraszenie dalej kroczyć będą w pierwszych szeregach budowniczych nowej Polski. Akademii zakończono odpisaniem „Miedzynarodówki”.

Weinberg bije rekord Polski Orsztynowiczówna triumfuje na 200 m

W ub. środę na popołudniowych zawodach lekkoatletycznych zawodnik Gwardii Bydgoszcz Zygmunta Weinberg ustanowił nowy rekord Polski w trójskoku, osiągając 14,87 m i poprawiając poprzedni rekord o 11 cm. 2. Kowal (Ogniwo) 14,04, 3. Hofman (Kolejarz) 13,74 — 110 m przez płotki: 1. Kardaś (CWKS) 16,0.

200 m: 1. Stawczyk (AZS) 22,0, 2. Mach (Budowl.) 22,0, 3. Kiszka (Unia) 22,1, 4. Buhl (Gwardia) 22,5 sek.

200 m kobiet: 1. Orsztynowicz (Gwardia Bydgoszcz) 26,5, 2. Moderowna (Budowl.) 26,6, 3. Minnicka (Budowl.) 26,7, 4. Szwałkowska (Gwardia) 27,0.

800 m: 1. Korban (Spójnia) 1:54,9, 2. Werbliński (Gwardia) 1:55,4, 3. Jackiewicz (Gwardia) 1:55,5.

Oszczep: 1. Sidło (Spójnia) 63,01 m, 2. Kujawa (CWKS) 57,28 m.

W eliminacjach rzutu dyskiem prowadzi Łomowski 44,15 m, Zochowski 42,73 m. 3000 m z przeszkodami: 1. Graj (Gwardia) 9:33,6, 2. Kielas (Gwardia) 9:39,2, 6. Ziolkowski (Gwardia) 10:04,0.

PEYWACY BIJĄ REKORDY

Drugi dzień finałów pływackich przyniósł dalszych pięć rekordowych wyników:

200 m st. dow. mężczyzn: 1. Gremłowski (Ogniwo) 2:17,4, (rekord Polski), 2. Tolkażewski (Ogniwo) 2:18,8.

50 m z granatem: 1. Belczyk (Ogniwo) 31,3 (rekord Polski), 2. Zimny (Ogniwo) 31,8.

400 m st. dow. kobiet: 1. Dzikówna (Ogniwo) 5:56,8 (rekord Polski), 2. Kowalska (Ogniwo) 6:06,6.

100 m st. mot. mężczyzn: 1. Pietruszewicz (Stal) 1:13,8, 2. Dobrowolski (Ogniwo) 1:14,4.

200 m st. mot. kobiet: 1. Dobranowska (Ogniwo) 3:13,8 (rekord Polski), 2. Gryszczykówna (Ogniwo) 3:20,1.

4x200 m st. dow. mężczyzn: 1. Ogniwo 9:36,4 (rekord Polski), 2. Gwardia 9:48,4.

TURNIEJ BOKSERSKI

W pierwszej walce przedpołudniowej trzeciego dnia mistrzostw bokserskich niespodzianką była porażka Łakomego z młodym Niedźwiedzikim (Kol. Bydg.). W pozostałych spotkaniach zwyciężyli faworyci.

W wadze lekko-pośredniej Słupski (Ogn.) przegrał z Buczkowskim (Kol.); w wadze średniej: Czaplina (Kol.) pokonał Grzesiewicza (So.).

ŁÓDŹ (PAP). Rutynowani pięściami lepiej wytrzymały ciężki turniej o mistrzostwo Spartakiady od młodszych zawodników. Zarówno Bazar-nik w walce z Kruzą, Antkiewicz w

spotkaniu z Paślowskim jak Dębski z Chodorowskim wykazali doskonałą kondycję umiejętnie rozkładając siły na dalsze walki.

W doskonałej formie znajduje się Kolczyński, który zdeklasował Cebulaka. Walkę przerwano przed końcem, gdyż Cebulaka, który był blisko nokautu poddał sekundant.

W wadze koguciej Woźniak — (CWKS) odniósł bezapelacyjnie zwycięstwo nad Maćkowskim (SP) w piórkowej — Bazar-nik (Stal) wyknucował Kruzę (CWKS); w lekkiej Antkiewicz (Gw.) pokonał Paślowskiego (W); w lekko-średniej Egowski (Unia Wrocław) zwyciężył Kraska (Gw.). Waga średnia: Wobec zdecydowanej przewagi w trzeciej rundzie Kolczyński (Gw.) wygrał przez poddanie się Cebulaka (CWKS).

KOSZYKÓWKA

Mężczyźni: Kolejarz — Ogniwo 70:54 (53:24), Stal — Budowlani 45:44 (22:25), Gwardia — AZS 47:30 (22:18) Spójnia — Unia 68:40 (50:22).

W koszykówce kobiet w grupie B Spójnia pokonała zdecydowanie Stal 60:35 (58:24) a w grupie A CWKS wygrał z Unią 40:35 (22:15), AZS — Górnik 70:14, Kolejarz — Włóknarz 44:30.

SIATKÓWKA

W siatkówce męskiej w grupie A do finału zakwalifikowały się Gwardia i CWKS. W grupie B — AZS, a drugi finalistą wyłoniony zostanie Kolejarz, Ogniwo i Stal.

„Gneisenau“ wydobyty z dna morza

(Dokończenie ze strony 1)

a następnie w czasie ucieczki hitlerowców przed ciosami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — mając zamkniętą drogę na morze wobec aktywności lotnictwa i floty radzieckiej — został zatopiony przez hitlerowców, w ten sposób iż zablokował główne wejście do portu gdańskiego.

Wydobyty wrak pancernika przedstawiła wielką wartość dla naszej gospodarki. Przybliżona waga złomu, jaka otrzymamy z niego, wynosi 20 tys. ton. M. in. pancierz okrętu, wykonany z najwyższego gatunku stali wolfranowej posiada wagę ok. 10 tys. ton. Pancernik miał trzy potężne turbiny, których moc byłaby w stanie zasilić energią elektryczną 200-tysięczne miasto. Kablami i przewodami elektrycznymi, które znajdowały się na statku, można by opasać dokoła glob ziemski.

Tylko do 15 września br.

przyjmują Urzędy Pocztowe, PKO i listonosze prenumeratę

Ilustrowanego Kuriera Polskiego
za miesiąc październik

Odrodzone Wojsko Polskie szkołą patriotyzmu i obywatelskiego wychowania

Oficer Ruszkowski, zastępca do spraw politycznych dowódcy oddziału łączności skończył wykład. Sala napełniła się gwarem. Żołnierze składają zeszyty i podręczniki. Spoza okien dobiega mocna melodia żołnierskiej piosenki.

— Już dziś mogę powiedzieć, — mówi oficer Ruszkowski — że z elewa Krawczuka będzie wkrótce przodujący podoficer jednostki! W przeciągu krótkiego okresu spędzonego w wojsku przebył daleką drogę, stał się pełnowartościowym, świadomym obywatelem!

Elew Karol Krawczuk to młody, szczupły małomówny chłopiec. Przyszedł do jednostki z Rzepczyna, małej wioski na Ziemiach Zachodnich.

— No, cóż... — opowiada — skończyłem wprawdzie 3 klasy szkoły podstawowej, ale później przez całą latę nie miałem ani książki, ani ołówka w ręku to i wywieszano wszystko z góry...

Gdy przydzielono Krawczuka do oddziału łączności — wielu kreśliło z tego powodu głosami. Póśnalafabela telefonista?

Dowódca jednak spojrzeli na małomównego chłopca i zrozumiał, że luki, jakie posiada w swym wykształceniu nie zaistniały z jego winy. „Najpierw trzeba go porządnie nauczyć czytać i pisać!” — zdecydowano.

Krawczuk przystąpił do pracy. Mówił sławiały literę, chwiliwie chłonał słowa wykładawców. Był uparty i ambitny. Krok za krokiem szedł naprzód. Począł się orientować w zagadnieniach elektrotechniki, konsekwentnie dążył do wykniętego sobie celu. Ukończył kurs, wykazując się doskonałymi postępowaniem w nauce i wyszkoleniu.

— Dziś — mówi z uśmiechem oficer

Ruszkowski — elew Krawczuk stał się innym człowiekiem! Zdobył cenny zasób wiedzy i dojrzał politycznie! Życie stoi przed nim otworem!

To wszystko zawdzięcza Karol Kraw-

miesteczek, z tysiąca gmin i tysiąca gro mad. Służba w Ludowym Wojsku szeroko otworzyła przed nimi wrota awansu społecznego. Przed rozpoczęciem służby wielu z nich nie miało żadnego



W Ludowym Wojsku Polskim żołnierz znajduje zawsze czas na samokształcenie. Jakże to przyjemnie usiąść po ćwiczeniach nad brzegiem jeziora z dobrą książką w ręku — myśli zapewne tych dwóch żołnierzy „zacytanych” w ciszy otaczającej ich przyrody.

czek służbę w Odrodzonym Wojsku Polskim.

Przed dwoma laty przybył do tej samej jednostki młody, bystry żołnierz Stanisław Oleksow. Miał jakieś takie pojęcie o sprzecznościach radiowym i telefonicznym. Żołnierzem tym zainteresował się oficer Boruskiński. Po paru rozmowach stwierdził, że Oleksow jest wybitnie uzdolniony i że po pewnym nakładzie pracy może stać się wysoko kwalifikowanym fachowcem.

Między dowódcą i żołnierzem nawiązała się nić przyjaźni. Wspólnie zaczęli pracować. Stanisław Oleksow z każdym dniem pogłębiał swą wiedzę, poszerzał zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych. Począł się rozróżniać pomysły racjonalizatorskie. Jeden za drugim.

W ciągu krótkiej służby wojskowej Stanisław Oleksow dał projekty i stał się wykonawcą ponad 20 cennych usprawnień racjonalizatorskich, które przyniosły bardzo poważne oszczędności.

A ni dzisiaj Krawczuka ani dzisiaj Oleksowa nie są wyjątkami. Takich ludzi, jak oni jest w wojsku wielu. Przyszli do jednostek spoza wiejskich opłotków, z małych prowincjonalnych

zawodu, nie wiedzieli, jak ułożyć przyszłe ich losy, nie wykazywało zainteresowania pracą społeczną, nie rozumiali istoty i sensu ogromnych, historycznych przemian zachodzących w ich Ojczyźnie i na całej kuli ziemskiej.

Wojsko odmieniło ich zupełnie. Stali się dojrzałymi, świadomymi obywatelami, zdobyli fach, poszerzyli swój światopogląd.

Na każdym posterunku, na jakim ich postawi Ludowa Ojczyzna, nigdy nie zapomną tego, czego nauczyła ich służba w Odrodzonym Wojsku Polskim, wielkiej szkole patriotyzmu i obywatelskiego wychowania.

J. S.

Wykorzystujemy doświadczenia radzieckie

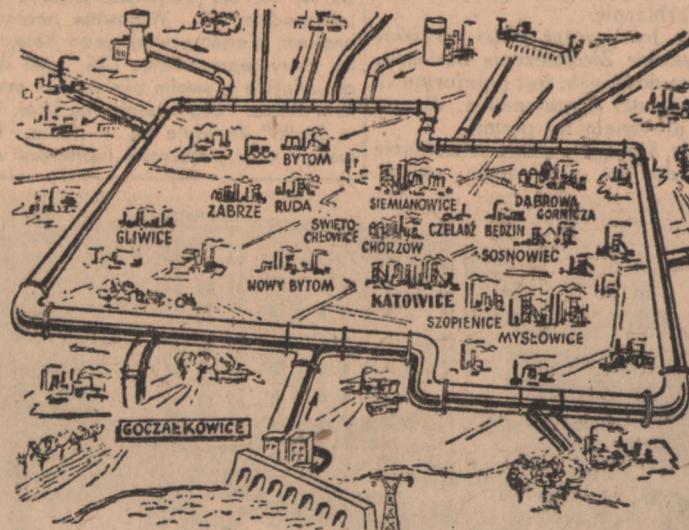
SZTUCZNE MORZE powstaje na Śląsku

Powszechnie wiadomo, że Sahara to kraj bez wody. Ale o wodę walczy także nasz Śląsk. Na Śląsku od czuwa się brak wody do picia. Problem wody dla Śląska staje się z ro-

ku na rok bardziej palący. Podziurawiona jak ser szwajcarski szybami i chodnikami kopalń ziemia śląska, ssie wodę i chowa ją coraz głębiej w niedostępnych pieczarach swego wnętrza. Wiercenia artezyjskim sposobem do tych głębokości rzadko kiedy dają spodziewane rezultaty. Najczęściej po dowiezieniu się do źródła okazuje się, iż zawiera ono wodę nie nadającą się do użytku. Woda taka nie nadaje się nawet do celów przemysłowych. A tymczasem właśnie przemysł zużywa kolosalne ilości wody. Dowodzi o tym najlepiej fakt, że problem wody powstał na Śląsku dopiero w okresie rozwoju przemysłu. W 1912 r. przemysł śląski zużył około 49 proc. wody, a ludność około 51 proc. Sytuacja zmieniła się zupełnie po I wojnie światowej, kiedy to rozwinęły już przemysł potrzebował

Bo Śląsk leży w Polsce, w kraju, który w całej rozciągłości korzysta z doświadczeń radzieckiej nauki i techniki. Zbudujemy więc na Śląsku sztuczne morze, czyli zbiornik wody o pojemności 170 mil. m³. Powierzchnia tego „morza” wyniesie blisko 40 km², a jego głębokość — dojdzie miejscami do 16 m. Stąd to ludność i zakłady przemysłowe Śląska czerpać będą odpowiednią jakością i w dostatecznej ilości wodę.

Sztuczne morze powstaje pod Gozławkicami, gdzie na Wiśle zbudowana zostanie na wzór radziecki jedna z największych w kraju, ponad 3 km długa, zapora wodna. Główna tama, liczne upusty i przelewy zabezpieczą również miejscowe tereny przed powodzią, które rokrocznie nawiedzały okolice Gozławkic.



aż 91 proc. wody, ludność zaś tylko 8 proc. Obecnie tonaż wody dostarczanej wodociągami woj. katowickiego zakładom przemysłowym znacznie przekracza tonaż węgla wydobywanego z naszych kopalń. Śląsk bez wody nie może pozostać. Mieszkańcom zagłębia, a zwłaszcza przemysłowców, trzeba dostarczyć wody w dostatecznej ilości i to wody dobrej.

Na Saharę sprowadza się wodę cysternami, ale sposób ten nie może i nie będzie zastosowany na Śląsku.

Ed. T.

Po spiętrzeniu wód Wisły za pomocą tamy, zbiornik, poprzez urządzenie filtracyjne, połączony zostanie z potężnym rurociągiem obejmującym cały Śląsk — dąbrowski okręg przemysłowy. Sądząc po dotychczasowym postępie prac, prawdopodobnie już w przyszłym roku uruchomiony zostanie pierścień wodociągowy i z kranów czarnego zagłębia tryśnie czysta, wiślana woda. Problem wody dla Śląska będzie rozwiązany. (bu).



Żołnierz — przyjacielem dzieci. (Foto — Arch. IKP)

Dokumenty mówią

Tajne rokowania w Londynie

29 września 1938 roku miało miejsce jedno z najbardziej haniebnych wydarzeń polityki „zachodu”. Na imię mu Monachium! Rządy Anglii i Francji wydały na łup Hitlera Czechosłowację. Czeski minister spraw zagr. Krofta powiedział z goryczą do dyplomatów anglo-francuskich wręczających mu tekst układu monachijskiego: „Dla nas jest to katastrofa. Ale my nie jesteśmy ostatni. Po nas ten sam los dojdzie innych!” Krofta miał na myśli w pierwszym rzędzie agresję hitlerowską na Polskę.

Czy dyplomaci anglo-francuscy byli przekonani, że przez Monachium zabezpieczyli pokój? Bynajmniej! Do czego zamierzali przez haniebny akt zdrady wobec narodu czechosłowackiego — mówią dokumenty. Sięgnijmy do nich! Przede wszystkim sięgnijmy do raportu ambasadora polskiego w Londynie — Raczyńskiego. Pisał on, że w sferach rządzących Wielkiej Brytanii panuje zgodna opinia, iż przez Monachium premier obronił bramkę brytyjską i przeniósł tym sposobem grę na wschód Europy. Zatarg na wschodzie Europy groźący w tej czy innej formie wciągnięciem Rosji i Niemiec, pomimo całej deklamacji ze strony aktywnych elementów opozycji, jest tutaj nagminnie i podświadomie traktowany jako zło mniejsze, mogące odsunąć na czas dłuższy niebezpieczeństwo dla Imperium”. Właściwy sens polityki monachijskiej zdemaskował Stalin, stwierdzając, że „część Czechosłowacji oddano Niemcom jako zapłatę za zobowiązania dotyczące rozpoczęcia wojny ze Związkiem Radzieckim”. Rząd radziecki napiętnował Monachium w nocie z 18 marca 1939 r. do Londynu.

Zabiegi ZSRR o stworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa przeciw agresji Hitlera napotykały na mur niechęci Chamberlaina. Po napaści Hitlera na Austrię, Moskwa skierowała nagłą notę do Londynu, wyrażając gotowość wzięcia udziału w działaniach zbiorowych, na co rząd „Jego Królewskiej Mości” wyrażał, że akcja proponowana przez ZSRR „niekoniecznie wywrze dobroczynny wpływ na perspektywy pokoju europejskiego”. W marcu zaczęły się pod naciskiem angielskiej opinii publicznej rokowania ze Związkiem Radzieckim.

W raportach Dirksena ambasadora niemieckiego w Londynie zawarta jest taka ocena tych rokowań. „Dalsze rokowania o pakt z Rosją mimo wysłania misji wojskowej lub właśnie dlatego oceniane są tu (w Londynie) sceptycznie. Świadczy o tym skład delegacji angielskiej misji wojskowej: admirał — dotychczasowy komendant Portsmouthu, faktycznie jest na emeryturze i nigdy nie był w sztabie admiralicji; generał jest również zwykłym oficerem frontowym, generał lotnictwa — to wybitny lotnik i nauczyciel lotnictwa, ale nie strateg. Świadczy to raczej, że misja wojskowa ma za zadanie zbadanie wartości Czerwonej Armii niż zawarcie układów operacyjnych”. A dalej: „Nawiązane w ciągu ostatnich miesięcy kontakty z innymi państwami są wobec prawdziwego porozumienia z Niemcami jedynie środkiem pomocniczymi, które odpadną gdy tylko zostanie osiągnięty jedyny ważny i godny wysiłków cel: pojednanie z Niemcami (załącznik do raportu Dirksena z 3 sierpnia 1939 r.)

W tym czasie opublikował w „Ce Soir” artykuł znany polityk angielski lord George, który pisał: „Neville Chamberlain, Halifax i John Simon nie życzą sobie porozumienia z ZSRR”.

Tymczasem trwały tajne rokowania Anglii z pełnomocnikiem Hitlera — Wohltatem. Ze strony angielskiej pertraktacje prowadził min. handlu zagr. Hudson i najbliższy doradca Chamberlaina — H. Wilson. „W programie rozmów pomiędzy Wohltatem i Wilsonem znajdowały się zagadnienia polityczne i ekonomiczne. Wśród zagadnień politycznych szczególną uwagę poświęcono o bok paktu o nieagresji, sprawie zawarcia paktu o nieinterwencji, który to pakt miał obejmować również podział przestrzni życiowej...” (Raport Dirksena).

Widzimy więc że z jednej strony Londyn prowadził oficjalnie rokowania z ZSRR, z drugiej tajne rokowania z Hitlerem. Jedne i drugie zmierzają do tego samego celu: narzucenie ZSRR samotnej wojny z Niemcami i izolowanie ZSRR w tej wojnie. Pozycję zachodu w konflikcie najlepiej określił Truman nazajutrz po napaści Hitlera na Związek Radziecki. „Jeżeli zorientujemy się, że zwyciężą Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosji, jeżeli natomiast prze wagę osiągną Rosja, winniśmy przyjąć z pomocą Niemcom, niech wybijają się wzajemnie w maksymalnym stopniu”. Ta zbrodnia polityka przyniosła morze ofiar nie tylko w ZSRR, ale i na całym świecie. Ta polityka przyniosła śmierć i zniszczenie również naszemu krajowi!



Umińska

Oto na program pierwszego jesienno koncertu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej, który odbędzie się już 5 października, złożą się utwory Moniuszki, Karłowicza, Noskowskiego i Różyckiego. Solistami koncertu będą: Eugenia Umińska i Henryk Palulis. Każde z koncertów będzie jeszcze raz powtórzone z tym, że zmieni się tylko jeden z solistów. A będzie ich duża różnorodność w tym sezonie: Eugenia Umińska, Stanisław Szpilnalski, Bolesław Wojtowicz, Maria Wilkomirska, Alina Bolechowska, Ryszard Bakst i Edward Stańkiewicz.

Mikołajków bydgoskich „śródy” i toruńskich „czwartków literackich” zapewne wiadomo, że dotychczasowy organizator tych imprez — Oddział Związku Literatów Polskich, poświęcając w obecnym sezonie więcej czasu na działalność wewnątrz-związku

W najbliższym czasie przewidywane w związku z 60-leciem urodzin i 25-leciem twórczości Gustawa Morcinaka — dyskusję nad jego ostatnią książką pt. „Pokiąd Janny”. Takie dyskusje odbędzie się nad powieścią Aleksandra Ścibora-Rylskiego pt. „Węgiel”.



Morcinak

Jeżeli chodzi o „środy” i „czwartki literackie”, to organizację ich przejmujemy w bieżącym sezonie Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. W ten sposób najciekawsze na Pomorzu imprezy literackie zostaną jednak zachowane, ku ogromnej radości naszego społeczeństwa.

Leszek Hewan

»Oddali serca dla budowy«

Sieradz, we wrześniu
Wysokie, czerwone mury tworzą wielki prostokąt. Ze środka biją w niebo dziesiątki słupów betonowych. Jeszcze wyżej, ponad słupy wznoszą się żurawie dźwigów. W środku tego prostokąta panuje ożywiony ruch. Jak w mrowisku. Warczą betoniarki, eczą taśmowce wyciągające w górę tysiące kilogramów cementu i cegieł. A nad tym wszystkim panuje muzyka. Dosłownie cała budowa rozbrzmiewa tonami walca, polki, melodycznych pieśni radzieckich. W pewnym momencie tony muzyki urywają się i przez potężne głośniki płyną słowa „mistrz Dolder proszony jest o komunikowanie się z kierownikiem budowy”.

TAKI JEST MAJEWSKI
Majewski ma może około 40-ki. Jest kierownikiem budowy Wykonawczalni w Sieradzu. Na jego głowie prawie dosłownie leży wszystko. Spocyny, nie ma nawet czasu przekuć drugiego śniadania. Majewski jest wszędzie. Przyjmuje dziennikarzy, kontrolerów z Warszawy, inspektorów ze Zjednoczenia.

Do pokoju wszedł jakiś technik.
— Panie Majewski, jak będziecie wiązać liny na kratownicach? Chodzi o to, żeby wam nie popękały!
Majewski bierze ołówek, kreśli linie na kartce papieru i tłumaczy, jak on sobie wyobraża wyciąg kratownicę w górę. Okazuje się, że problem podnoszenia kratownic do stropodachów absorbuje w tej chwili większość czasu zalogi.

Majewski klnie po cichu: Cholera, a tu jeszcze w takim napięciu roboty oni „nawalili”!

Oni, to znaczy Zjednoczenie Robót Zmechanizowanych w Warszawie. Przesłali dźwigi niewyremontowane, które po kilkudziesięciu godzinach pracy stanęły. Przesłali kopaczkę z Bydgoszczy. Kopaczka była nowa, ale kiedy stała pół roku na otwartym placu w Bydgoszczy, zdążyła zarżnąć. A w Sieradzu zamiast wprowadzić kopaczkę do roboty, trzeba było rozbierać ją, czyszczyć, zamieniać części i przeklinać czując niedbalstwo.

Majewski jest poważnie chory. Na zapytanie, dlaczego nie idzie na operację rzuca zdziwione spojrzenie na pytającego, a potem wzrok przenosi na budowę:

— Jeszcze nie teraz. Za dużo pracy. Może potem, jak nad fabryką wyrosnie dach. Może przysła mi po moownika, który odciąży go w papierkowej robotce.

Taki jest Majewski, człowiek, który oddał serce dla budowy.

WIĘCEJ TROSKI O LUDZI W SIERADZU

Barański — cieśla z zawodu i jego towarzysze Dolder, majster-betoniarz, zrobili usprawnienie. I to nawet po ważne. Z biura projektów otrzymał wykresy „rybek” — to jest wiązania do stropów, które mają kształt ryby. Wiązania takie robi się z żelaza i betonu. Niestety coś konstruktorzy „nawalili” i wewnętrzne formy „rybek” po wypełnieniu betonem nie wychodziły łatwo. „Rybki” pękały.

Dolder i Barański usunęli błąd inżynierów, wykonali nowe formy, które dają poważne oszczędności w czasie. Myślicie, że wystąpili o premie racjonalizatorską? Gdzie tam!!! Zapomnieli! Na budowie nie ma czasu myśleć o takich rzeczach. Tu chodzi o to, by przemysł włókienniczy otrzymać na czas gotową wykończalnię i fabrykarnię.

Można by zapytać tylko *Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane*, które doskonale jest poinformowane o wartości usprawnienia, dlaczego nie przyznało im premii.

Ludzie, którzy pracują na budowie w Sieradzu to przeważnie chłopci.

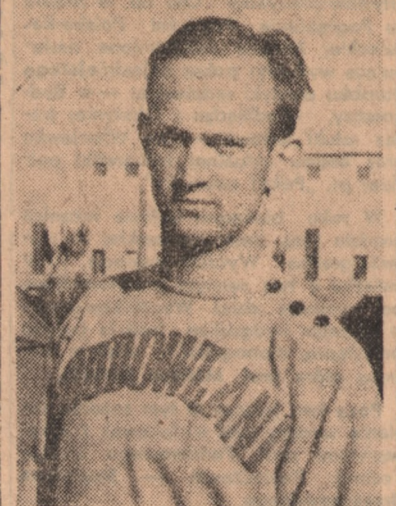
Przyjechali tutaj, by znaleźć zarobek i nauczyć się fachu. Na budowie dojrzewali, zahartowali się w codziennym trudzie walki o wykonanie planu. Zdobyli zawód. Wyrobili w sobie poczucie odpowiedzialności za wykonaną pracę.

Taki **JOZEF JAKUBCZAK**. W 1946 r. powrócił z Francji. Tam przez 20 lat był ciągle robotnikiem bez fachu. Jego pierwszą pracą zawodową to Sieradz. Nauczył się betoniarstwa i pracuje przy prefabrykacji kratownic.

Kalejdoskop Spartakiady

Centralnym miejscem Spartakiady jest niewątpliwie stadion Wojska Polskiego. Przyciąga on najwięcej widzów, biorących żywy udział we wszystkich wydarzeniach lekkoatletycznych, rozgrywających się na rzutniach, skoczniach i bieżni. Północna trybuna centralnej tonie w cieniu i tu publiczności jest najwięcej.

W tej chwili odbywa się eliminacja do skoku o tyczce. Smukła sylwetka Adamczyka zawisła jak sztandar nad



Mach (Budowlani Gd.)

poprzeczką. Wiele wyżej niż było potrzebne. Ale nie wszystkim starczyło sił. Z konkurencji odpadł jeden z czołowych tyczkarzy — Krzesiński, nie pokonawszy wymaganego do finisu minimum. Skoczków jest wielu, a wiadomo, że tyczka — to jedna z najbardziej tasiemcowych konkurencji. Skacze m. in. stary as Mucha. I temu nie udało się wejść do finału. Udało się to natomiast „starszemu panu” — Sznajdów, rekordzista Polski, którego skości przyjmowane są okłaskami.

Brawo dla sportowca, któremu wiek nie odebrało sprawności i ambicji.
Podczas gdy publiczność emocjonuje się finałami „selek” kobiecej i męskiej, podczas gdy Mach ściera się z czołową walką z Lipskim w finale 400 m i zwycięża przekonywująco, na uboczu rozgrywa się jeden z cichych dramatów Spartakiady. Odbywa się tam skok wzwyż kobiet. Mało kto dojrzy z trybuny centralnej, kto właśnie w tej chwili skacze. Ale oto dochodzi głos speakera: Wysokość 1,45 przeszła Maciejakówna zajmując pierwsze miejsce. W rozgrywce o drugie i trzecie miejsce skaczą Tomanówna i Lesznerówna. Grobowa cisza na trybunach. A więc odpadła Róhczewska, mistrzyni i od niedawna rekordzistka Polski.

Widownia jednak równymi brawami nagradza każde zwycięstwo, bez względu na to, czy zwycięża faworyt, czy „niespodzianka”. Widownia nagradza brawami biegacza wiejskiego Rajajczaka, który reprezentując LZS, zajął drugie miejsce w swoim półfinale, a czwarde w finale. Oto właśnie ten finał. Traś „selek” znajduje się w cieniu. Filmmowcy więc połączymy jupiterami wy-

I właśnie tacy ludzie, nowozdobyłci dla przemysłu powinni być otoczeni jak największą opieką ze strony kierownictwa budowy. Przecież to doskonały materiał ludzki, to przyszła majstrowie i racjonalizatorzy. Dla nich zorganizowane będą kursy zawodowe.

O tych ludziach zdają się zapominać urzędnicy, technicy i inżynierowie z Łódzkiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, którym budowa sieradzka podlega.

Leon Jankowski

czarującej sztuczne stożce, aby móc nakreślić fragmenty tej pięknej konkurencji, tej walki o miano najszybszego człowieka w Polsce. Strzał. Publiczność podnosi się z miejsc. Powstaje wielki szum i wreszcie rozlega się gromot okłasków. Kiszka był najlepszy. Bieżnia warszawska nie należy niestety do najszybszych. Mimo to długodystansowcy uzyskali w biegu na 10.000 m dobry czas. Zawdzięczają to bohaterowi tego biegu — Ruszkowi z Łódzkiego Kolejarza. Znają go nasi Czytelnicy. Był uczestnikiem biegu o Puchar IKP. Strzał i oto Ruszek z miejsca podrywa się do prowadzenia, zastępując Bonieckiego. Przyczepia się do niego Szwarogół. Dwójka ta odrywa się na 30 m, na 50 m, na 70 m. Na bliżej pozycji idzie Klejas, podciągając do czołówek, krótki okres prowadzi: znowu odpada. — Prowadzi wciąż Ruszek, za nim jak cień idzie Szwarogół, który na 2 okrążenia przed końcem wychodzi na czoło i znowu posuwistym krokiem, odrywa się od Ruska i kończy w pięknym stylu jako zwycięzca. Bohaterem biegu jest jednak Ruszek, rewelacja Spartakiady, wice-mistrz Polski.

Możliwym jest jeszcze popatrzeć na inne konkurencje lekkoatletyczne, ale czas na pływanię. Konkurencje pływackie odbywają się przy świetle elektrycznym. Jest jasno jak w dzień. Raz po raz wybuchają wrzawa na widowni. Kolekcyjni i koleżanki dopingują reprezentantów swego zrzeczenia.

W parku szkolnym wciąż mistrzowie równoważni a na kortach rozgrywa się mistrzostwa w siatkówce i koszykówce.

W powietrzu wzbija się zbiorowy okrzyk. Widz pyta zaniepokojony, co się stało. Odpowiedź mu ktoś młody z rozskrzynionym wzrokiem: LZS kości Gwardię w siatkówce. W ślocie kości i choć nie wykosił pozostawił po sobie korzystne wrażenie.

Abym zobaczył wszystko — czasu jest zbyt mało. Aby zobaczyć jak najlepiej — trzeba będzie jutro znowu od rana rozpocząć wędrówkę. (Han)

Wielkie budowle Planu 6-letniego



Jedną z wielkich inwestycji Planu 6-letniego jest budująca się wielka cementownia „Rejowiec 2”. Na zdjęciu: Przygotowanie betonu do budowy ław fundamentowych (Foto — CAF).

MIGAWKI WARSZAWSKIE

O GOŁĘBIACH

nowych dzielnic i Teatrze Wielkim

Najwięcej chyba zdziwione są szybką budową Warszawy gołębie. Te warszawskie i Warszawie zawsze wierne ptaki, które nie opuściły Stolicy nawet w najcięższych wojennych dniach, fruwały teraz ponad dachami nowych gmachów i zdziwienie wyrażają radosnym gruchaniem. Mają coraz więcej wnęk i gzymsów, gdzie mogą zakładać gniazdzka. Wierne i kochane ptaki.

Dlatego może, wielki i muskularny murarz **Zygmunt Rutkowski**, wznoszący mury nowego osiedla mieszkaniowego na Grochowie, tak bardzo lubi szare gołębie. W czasie przerwy obiadowej, nigdy nie je sam — zawsze dzieli się przyniesionym z domu posiłkiem, — jak mawia — ze swoimi przyjaciółmi. Rzuca im okruszyny chleba, w upalne dni wystawia wodę w starej misce.

Rutkowski martwi się tym, że jak skończy robotę na Grochowie, to będzie zmuszony pożegnać przyjaciół. Przejdzie na inną dzielnicę, ale na pocieszenie dodaje „tam też są gołębie”. Ambicją Rutkowskiego jest stale przekraczać normę. 200 procent minimum. Nijez nie ma mowy. Tyle rodzin czeka przecież jeszcze na nowe mieszkania.

Z każdym dniem przybywa Warszawie dziesiątki nowych izb. Świeże, pachnące wapnem, mają duże okna, i łazienki i wygodne klatki schodowe.

Taki Młynów, to już dzisiaj piękna, pełna zieleni dzielnica. Mokotów jest całkowicie wykończony. Przed blokami białych domów rosną wielkie słoneczniki i malwy. W każdym mieszkaniu — balkon. W ogródkach grzebią w piasku małe, opalone, zdrowo wyglądające dzieci robotnicze. To ich nowe osiedle, wzniesione przez ich rodziców.

Warszawa ma obecnie swój punkt zainteresowania. Jest nim Teatr Wielki. Prawie wszystkie większe pracownie architektoniczne od kilku miesięcy w pocie czoła śleczą nad projektem tego gmachu. Trzeba dać, że ma to być jeden z najspanialszych historycznych gmachów Stolicy.

Dlatego w konkursie na projekt wzięło udział tak wielu przodujących architektów, między innymi i twórcy projektu łódzkiego Teatru Narodowego — *inz.-arch. Julian i Witold Korscy i Roman Szymborski*.

Już jest po rozwiązaniu konkursu. Głosowaniem sądu konkursowego orzeczono, że najlepszą jest praca prof. Pniewskiego. Projekt ten posiada duże walory plastyczne i wielką przejrzystość. Tak, że w niedługim czasie będzie można przystąpić do przebudowy starych murów według nowych koncepcji. Warszawa otrzyma znowu swój Teatr Wielki.

L. J.

Spółdzielczość inwalidzka

na Pomorzu

Produktywizacja inwalidów stanowi jeden z najbardziej istotnych problemów w aspekcie zarówno społecznym jak i ekonomicznym. Wiemy wszyscy dobrze, jak poławicznie rozwinęła się w sposób nieprzemysłowy postawiła to zagadnienie Polska przedwrześniowa. Państwo usiłowało rozwiązać ten problem poprzez system ulg podatkowych, koncesji i rent inwalidzkich oraz nieliczne zakłady produkcyjne, w których tylko znikoma część inwalidów znalazła zatrudnienie.

Po wojnie, ze zrozumiałych względów, odsetek inwalidów znacznie wzrósł. W tych warunkach sięgnęliśmy do przykładu Związku Radzieckiego, który zagadnienie produktywizacji inwalidów postawił na właściwej płaszczyźnie i gdzie dzisiaj faktycznie problem ten już nie istnieje.

Na przykładzie woj. bydgoskiego, jednego z czołowych pod tym względem, przyjrzyjmy się, jak faktycznie przedstawia się kwestia zatrudnienia inwalidów.

Spółdzielczość inwalidzka na Pomorzu zaczęła się tworzyć w 1949 r., bazując pierwotnie na warsztatach pracy przekazanych przez Centralny Komitet Opieki Społecznej.

W pierwszym stadium organizacji natrafiono na szereg poważnych trudności. Przekazany przez CKOS park maszynowy był w znacznej mierze przestarzały i zniszczony; dużo kłopotu nastroczało właściwe rozwiązanie bolączek lokalowych. Przed wszystkim jednak brak było odpowiedniej ilości chętnych do pracy w spółdzielniach inwalidów.

Trudności i bolączki usunięto bar-

dzo szybko przy owocnej współpracy i daleko idącej pomocy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, prezydium Rad Narodowych oraz organizacji społecznych. Dzisiaj z wyjątkiem powiatów: mogileńskiego i aleksandrowskiego, praca Oddziału Wojewódzkiego Spółdzielni Inwalidów przedstawia się zadowalająco.

Do rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej przyczyniło się w dużej mierze przyznanie zakładom wytwórczym odpowiednich kredytów inwestycyjnych, które pozwoliły na dostateczne wyposażenie tych zakładów w nowy sprzęt techniczny.

Obecnie spółdzielczość inwalidzka obejmuje swoimi punktami wytwórczo - usługowymi następujące branże: skórzaną, odzieżową, drzewną, budowlaną, włókienniczą, spożywczą, metalową i chemiczną. Dość należy, że oprócz stałych punktów usługowych inwalidzi prowadzą, przeważnie po wsiach, brygady lotne.

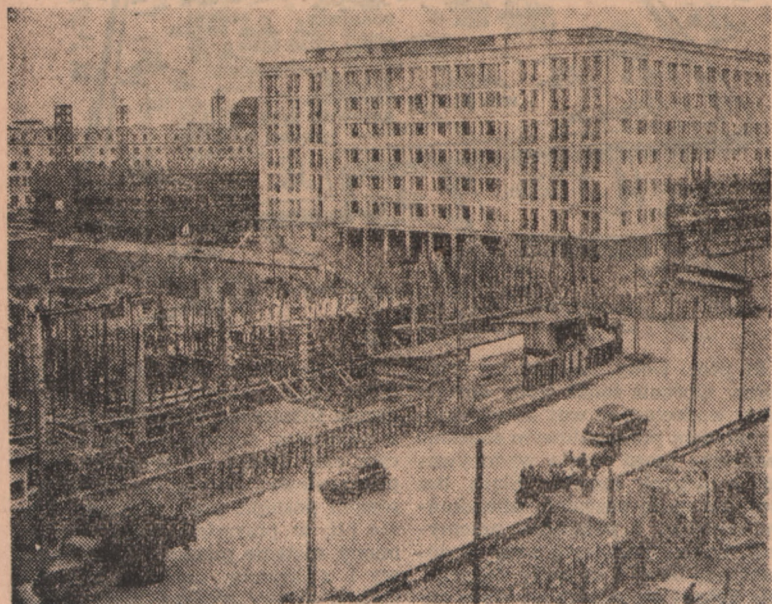
Spółdzielczość inwalidzka bazuje na inwalidach niekwalifikowanych, stąd duże trudności, jeżeli chodzi o właściwe wyszkolenie kadr produkcyjnych. Ale i tę bolączkę usunęto, dzięki masowemu szkoleniu zawodowemu członków spółdzielni tak, że obecnie praca ich staje się coraz wydajniejszą. Do najlepiej pracujących zakładów należą: Spółdzielnia Ociemniałych „Gryf” w Bydgoszczy Spółdzielnia „Dobrobyt” w Grudziądzu i Wielobranżowa Spółdzielnia „Współpraca” w Bydgoszczy. We wszystkich spółdzielniach pracuje w myśl statutu, około 75 proc. inwalidów, w tej liczbie ponad 100 niewi-

domych i około 60 głuchoniemych. Dodac należy, że woj. bydgoskie zajmuje jedno z czołowych miejsc, jeśli chodzi o zatrudnienie ciężko poszkodowanych.

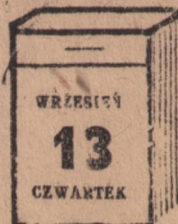
Jak daleko sięga opieka państwa nad inwalidami świadczy m. in. fakt, że oprócz spółdzielczych zakładów wytwórczo-usługowych istnieją na terenie województwa punkty chałupnicze, w których daje się możliwość pracy tym wszystkim, którzy ze względu na wybitnie ciężkie uszkodzenie nie są zdolni do kolektywnej pracy spółdzielczej.

Oprócz tych niewątpliwych osiągnięć spółdzielczość inwalidzka na Pomorzu przejawia jeszcze cały szereg błędów i niedociągnięć, które znajdują się jednak już w stadium likwidacji. Wyliczyć tu przede wszystkim wypada: niewłaściwie postawione zagadnienie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, na niskim poziomie stojące bezpieczeństwo i higiena pracy, oraz mała żywotność w zakresie pracy kulturalno-oświatowej. Sytuacja na tych odcinkach uległa w ostatnim okresie znacznej poprawie. I tak: uruchomiono świetlice w Oddziale Wojewódzkim oraz bibliotekę, którą otrzymali inwalidzi w darze od Komitetu Wojewódzkiego PZPR (110 tomów). Ostatnio Oddział Wojewódzki Spółdzielni Inwalidów, samo krytycznie zanalizował dotychczasową działalność, aby usunąć błędy i tym samym pomóc poszczególnym spółdzielniom w zrealizowaniu rocznego planu produkcyjnego, który zobowiązali się inwalidzi wykonać przedterminowo — do 15 listopada.

(wan).



Nova ulica Krucza



DZIŚ: Lipa Eugenii

JUTRO: Berara, Cypriana

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1187. Zegarynia 06. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamieszki 00. Komenda MO 2516.

Ogniwo z Bydgoszczy

Oczekujemy premii



Nawet najmniej sze dzieci wiedzą, że ZOM to taka instytucja, która oczyszcza miasto. Trudno jednak po godzinie mieszkańca ul. Armii Czerwonej, którą zamiatają się około godz. 9-tej, z tumanami kurzu, które wzniesiają krewki zamiataczki i zamiataczki. Pyłem można się po prostu zacządzić.

Od niepamiętnych czasów znamy płyn H₂O czyli wodę. Skrapia się nią teren, który pragniemy za mieć a kurzy się wówczas o 60 procent mniej. Ponieważ ZOM o tym nie wie, a my wiemy, wobec tego należy nam się od wyszczególnionej instytucji premia za udoskonalenie systemu sprzątania ulic. (ju-k).

Cenne krople wody



Na podwórzu do mu nr 7 przy Al. 1 Maja mniej więcej miesiąc temu zauważono iż w ziemi pękła rura wodociągowa. Po jakimś czasie przy szli robotnicy — rozkopali podwórze, znaleźli pęknięte miejsce i poszli. Lokatorzy tego domu tylko dwie godziny dziennie korzystają z wody, a z pękniętej rury cenne krople wsiąkają nadal w ziemię. Kto za tę wodę będzie płacił? (r).

Dzyń, dzyń...



W restauracji „Pod Dzwoneczkiem” za brakto w ub. wtorek o godz. 20-tej pieczywa, mimo iż bufet był obficie zaopatrzony. Kierownik lokalu palcem nie kiwnął, żeby brakowi zarządzić, a można było przecież pożyłoczyć w sąsiedniej restauracji ze dwa dochenki chleba, i sprawa byłaby załatwiona.

W tymże lokalu przy wejściu wisie nieco uszkodzone lustro reklamujące prywatną wytwórnię wódek (prawdopodobnie nieistniejąca już) Jennkera. Przecież lokal, który się cieszy tak wielkim powodzeniem może się chyba zdobyć na kupno nowego lustka! (r).

Notatnik

Odpadki papierowe to cenny surowiec

Pracownicy Centrali Odpadków Użytkowych i przedstawiciel WKPG dokonali kontroli wykonania postanowień uchwały Prezydium Rządu o gospodarce makulaturą przy czym stwierdzili, że nie wszystkie jeszcze zakłady pracy, instytucje i urzędy mają powołanych pełnomocników do zbioru i właściwego gromadzenia makulatury.

Do takich zakładów należą: Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko Kuśnierskie w Bydgoszczy, Pomorska 44, Centrala Nasienna Ekspozytura w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 33, oraz sklep MHD Nr 84 przy Alei 1 Maja 24.

Należy nadmienić, że kontrola stwierdziła również, że są instytucje i urzędy, które należycie rozumieją to zagadnienie. Są to: Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 71 oraz Drogeria i sklep z cukierkami mieszczące się przy Al. 1 Maja 29.

Cale społeczeństwo młode i starsze powinno wziąć udział w budowie nowoczesnego kąpieliska w Bydgoszczy

W początkach kwietnia br. sygnalizowaliśmy o projekcie budowy wielkiego nowoczesnego kąpieliska w Bydgoszczy. Plany budowy przebrnęły szczęśliwie przez wszystkie instancje i projekt wkroczył w stadium realizacji. Słowem budowę pływalni rozpoczęto.



Teren przeznaczony na kąpielisko znajduje się za boiskiem Switaly przy ulicy Nakielskiej i obejmuje 4 ha. Jest to, podkreślić należy, najodpowiedniejsze miejsce w Bydgoszczy na ten cel.

Plany przewidują budowę basenu o rozmiarach 60x50 m, głębokości od 0,70 do 1,80 m. ze ślizgami itp. urządzeniami oraz basenu sportowego o rozmiarach 20x50 m głębokości od 1,80 do 4,50 m z wieżą do skoków. Obydwa baseny będą tak urządzone, że woda w nich będzie często zmieniana i co do czystości nie będzie żadnych zastrzeżeń.

Od frontu stanie piętrowy, utrzymany w nowoczesnym stylu budynek długości około 100 m gdzie znajdą się pomieszczenia dla administracji, szatnie damskie i męskie, natryski, bar, kawiarnia na świeżym powietrzu na 150 stolików, prawdopodobnie z dancierem oraz trybuna na 1.500 osób.

Cały obiekt sprawić będzie wrażenie nowoczesnego wielkomiejskiego kąpieliska — miejsca gdzie młodzi i starsi mogą przyjemnie spędzić wiele popołudniowych godzin na świeżym powietrzu nad wodą wśród zieleni.

Harmonogram przewiduje oddanie do użytku publicznego samych tylko basenów już w sezonie kąpielowym przyszłego roku ale...

Otóż jest jeden warunek. Kąpielisko będzie mogło być wykonane w tym terminie tylko wówczas, jeżeli w budowie pomoże Prezydium MRN cale bydgoskie społeczeństwo, a więc młodzież, sportowcy i starsi.

Na temat tej współpracy odbyła się w dniu wczorajszym konferencja pod przewodnictwem przewodniczącego MRN Kazimierza Maludzińskiego z udziałem przedstawicieli organizacji masowych, zrzeszeń sportowych i przedstawicieli zakładów pracy.

Wszyscy obecni z całą gotowością zadeklarowali daleko idącą współpracę. Zebrano się już wiele pracowniów, ale to wszystko za mało. Przy budowie tego obiektu tak oczekiwano przez całą Bydgoszcz nie może i nie powinno zabraknąć absolutnie nikogo. A potrzeba tylko około 70 osób dziennie i to w godzinach popołudniowych.

O stanie prac i udziale społeczeństwa w budowie kąpieliska będziemy stale czytelników naszych informowali. (r).

Pracownicy Radia bydgoskiego potępiają haniebnny mord

Z inicjatywy Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury odbyło się wczoraj zebranie pracowników Rozgłośni Bydgoskiej Polskiego Radia dla uczczenia pamięci zasłużonego artysty scen polskich i współpracownika „Fal 49” Stefana Martyki. W imieniu pracowników przemawiał wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Henryk Nelkowski oraz dyrektor Rozgłośni mgr Aleksander Dzienski.

Zebrani uchwalili rezolucję następującej treści: „My pracownicy Bydgoskiej Rozgłośni Polskiego Radia piętnujemy jednoznacznie haniebnny i skrytobójczy mord dokonany przez faszystowskich zbrodniarzy na osobie współtwórcy i realizatora „Fal 49” — Stefana Martyki. Tragiczna śmierć naszego kolegi jest dla nas nauką, że dziś trzeba nam jeszcze bardziej wzręcz szereg, zjednoczyć się w stałej, codziennej prowadzonej walce o postęp i socjalizm, że nie wolno nam ani na chwilę zapominać o wrogu klasowym, który czuwa i na każdym kroku usiłuje przeszkadzać nam w budowaniu szczęścia i pokoju.

Z cyklu: Galeria moich bliźnich

PANI GADULSKA „PRACUJE”

Ledwie rano i zdąży przemalować swoją podstarzałą fizys na modny kolor oliwkowy, leci do sąsiadki na pierwszemu piętrze i już od samego proga zaczyna tajemniczo: — Moja pani Pietruszowska, czy pani wie?...

Pietruszowska nie wie, no bo skądże? Wieć pani Gadulska uważa za swój święty obowiązek poinformować dokładnie kto, co, jak, z kim i dlaczego?... W ciągu niespełna godziny na lokatorach kamienicy nie pozostaje suchej nitki. Zalatmowszy się na ten sposób ze swoimi sąsiadami Gadulska wychodzi do miasta. Po drodze spotyka Tykalską. Łapie ją bez ceremonialnie za guzik i mówi z intrygującą miną: — Moja pani, czy pani słyszała?

Tykalska nie słyszała, bo jest trochę głuchawa, ale to wcale nie przeszkadza pani Gadulskiej przez białe półtorej godziny usiadywać ją o wszystkich co się zdarzyło, co się zdarzy i co zdarzyć się mogło. Uszczęśliwiony w taki niezamowny sposób swoją znajomą, Gadulska wpada jak bomba do Ciężkich i już to przed-pokoju woła: — Coś podobnego! No i co państwo na to wszystko?

Pomimo niemego protestu gospodarzy, pani Gadulska opowiada ze szczegółami swoje ostatnie zajście z sublokatorom co na twarzy pana Ciężkiego wywołuje uśmiech z rodzących tych przypletionych. Coś tak jakby wśród największego bólu zębów musiał emulować grono pięknych dam. Ale pani Gadulska, nie miała teps jak siekierka do rąbania cukru — jakby powiedział Żeromski — zdaje się tego nie spozregać i staje się wymowna jak sam Demostenes. Skończywszy perorę, zęna się przedko i pędzi do Kręci-prochów, którym ponotoryz wszystko ją to i jote. Potem wpadnie do Płózdyma, odwiedzi Gawrońską, spotka się jeszcze z Filipowiczową i nad wieczorem nęć już z powrotem w do mu.

— Wiesz, ale się dziś napracowałam — mówi przy kolacji do swego męża, polykając ogromne platy pomidorów ze smietaną.

— A co takiego robiłaś, kochanie? — Pracowałam „społecznie” — oświadcza pani Gadulska bez zająknięcia.

Edward Mielniczek

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w trosce o należyłą obsługę wsi produkcyjnych

Z inicjatywy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych odbyła się w Bydgoszczy narada robocza pracowników obsługujących spółdzielnie produkcyjne w sprawie ubezpieczenia od kłosek mienia spółdzielni produkcyjnych.

W naradzie poza inspektorami powiatowym i referentami ubezpieczeń Związał wzięli udział przedstawiciele władz polityczno-społecznych, oraz delegat Zarządu Głównego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Rdułkowski.

Otwierając naradę dyrektor Oddziału Wojewódzkiego mgr Motylewski podkreślił doniosłą rolę spółdzielni produkcyjnych w dobie socjalizacji wsi polskiej i ważność zagadnienia ochrony ubezpieczeniowej mienia spółdzielni produkcyjnych.

Z kolei zast. dyr. Oddziału Wojewódzkiego Jan Markiewicz omówił rolę spółdzielczości produkcyjnej w przebudowie ustroju rolnego na wsi. Mówca wskazał na szybki rozwój spółdzielni produkcyjnych — w oparciu o dzierżawy i spółdzielnie — na likwidację zacołania gospodarstwa — i stały wzrost dobrobytu młodo i średnio-olnego chłopstwa w wyniku wyzwolenia się spod obszarowego i kułackiego ucisku.

Inspektor powiatowy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z Lipna Adam Wasela omówił uwagi i spostrzeżenia nadsuwające się w związku z ubezpieczeniem mienia spółdzielni produkcyjnych i mienia członków, podkreślając, że praca ta nie będzie naszczęcała trudności o nie będzie każdorazowo uzgadniana z odpowiednimi czynnikami sprawującymi opiekę nad spółdzielniami produkcyjnymi.

Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos wszyscy inspektorzy powiatowi, a z przemówień ich przebiegła troska o należyte wywiązanie się z swich zadań.

W zakończeniu dyskusji zabrał głos delegat Wyciągu Rolniczego i Leśniczego przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej mgr Kępczyński, który udzielił zebranym szereg cennych wytycznych oraz podkreślił, że praca na odcinku ubezpieczeniowym da pozytywne wyniki wówczas, gdy będzie nadążać utrzymać ścisłą łączność i współpracę z czynnikami opiekuńczymi, a szczególnie z tworzącymi się Powiatowymi Komitetami Współdziałania, do których w najbliższym czasie powołani będą również delegaci Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Mówca wskazał również na specyficzne warunki w jakich pracują spółdzielnie produkcyjne i szereg nie spółdzielnie nowoutworzone.

Dyskusję podsumował dyr. Oddziału Wojewódzkiego mgr Motylewski.

W drugiej części odprawy omówiono stronę techniczną i manipulacyjną ubezpieczenia mienia spółdzielni produkcyjnych we wszystkich dziedzinach ubezpieczeń.

Z DNIA

Walka ze spekulacją

Pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego — przedsiębiorstwa miejskiego w Bydgoszczy na naradzie poświęconej zwalczaniu spekulacji, w pełnym zrozumieniu uchwały Rządu w sprawie zwalczania spekulacji i dezorganizacji rynku przez wrogie elementy postanawiają:

— przeprowadzić akcje uświadamiające w swoich szeregach poprzez skłócenie przysklepów, narady zespołów pracowniczych i oddziaływanie na kupujących,

— wyeliminować ze swoich szeregów sprzymierzeńców spekulantów i szkodników gospodarczych,

— nawiązać ścisły kontakt z komisjami społecznymi do walki ze spekulacją, najchętniej reagować na spostrzeżone objawy spekulacji i usiłowania wywołania zaburzeń na rynku przez zawiadomienie o tym odnośnych władz państwowych,

— paraliżować usiłowania wroga klasowego przez czuwanie nad pełnym zaopatrzeniem, zaś winnych braków towarowych w sklepach traktować jako sprzymierzeńców spekulantów oraz

— wezwać do podobnej akcji Powszechną Spółdzielnię Spożywców.

Odczyt

W czwartek, dnia 13 bm. o g. 19 w lokalu Zrzeszonych Klubów Techniki i Racjonalizacji, Plac Bohaterów Stalingradu 20 ob. Włodzimierz Ostrowski wygłosi wykład na temat „Co każdy metalowiec wiezieć powinien o chemii” (część I).

Na radiowej łali

Dziś o godzinie 13.55 Rozgłośnia Bydgoska nada w programie II audycję dla klasy IV pl. „Jak Zbylut został szczytnikiem”. Audycję opracował Tadeusz Babiński.

Tematem słuchowska jest walka chłopów ze czasów pierwszych Piastów z wznoszącym się uciskiem możnych.

Wykonawcami audycji będą aktorzy Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej. Reżyser — Zenon Jaruga.

KOMUNIKATY

ZKS „Ogniwo”. W piątek, dnia 14 bm. o godz. 18 zebranie sekcji piłkarskiej na przystanku kajakowej przy ul. Babiej Wsi.

Walne zebranie niewidomych. W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 14 odbędzie się w auli Państwowej Szkoły Specjalnej dla Niewidomych w Bydgoszczy, Krasieńskiego 10 walne zebranie członków Polskiego Związku Niewidomych. Uprzesa się o zabranie z sobą zaproszenia, które posłuży za dowód przynależności do organizacji.

Uwaga, dzieci!

CZŁONKOWIE ZESPOŁU DZIECIĘCOGO, ORAZ ZWYCIĘZCY KONKURSU RECYTATORSKIEGO I ŚPIWU, URZĄDZONYCH PRZEZ „IKP”, PROSZENI SA O PRZYBYCIE DO ŚWIETLICY „IKP” PRZY UL. ARMII CZERWONEJ 20 W PIĄTEK, DNIA 14 BM. O GODZ. 18, CELEM OMÓWIENIA PROGRAMU JESIENNEJ ZABAWY DZIECIĘCEJ.

PRZECZYŃ ZNALEZIONE

Zaświadczenie wojskowe na nazwisko Mieczysław Szczepaniak jest do odebrania w Redakcji naszego pisma.

| | |
|---|---|
| <p>CO? GDZIE? KIEDY?</p> <p>DIŻUR APTEK</p> <p>Apteka Społ. nr 12 ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31; Apteka Społ. nr 17 ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42.</p> <p>WYSTAWY</p> <p>Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Felksa Dzierżyńskiego.</p> | <p>TEATR ZIEMI POMORSKIEJ</p> <p>Czwartek: „Oberżyłka” (19.30).</p> <p>RADIO</p> <p>Czwartek, 13 września</p> <p>6.50 Program lokalny. 6.52 Komunikaty. 13.15 Pogadanka dla wsi. „Rozwój nasiennictwa na Pomorzu”. 15.50 Kniakowia — ki polskich kompozytorów w wyk. E. Reziara. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Muzyka operowa. 18.15 Jak pracuje świetlica gromadzka w Spółku. 18.25 Melodie w Dur i moll. 18.40 Z bliska i z daleka. 20.50 Koncerty orkiestry PR pod dyr. A. ReZera.</p> |
|---|---|

SPARTAKADA

Porażki Tyczyńskiego i Grzywocza

ŁÓDŹ. W dalszym ciągu turnieju pięściarskiego doszło do pojedynku Bazarnika z Tyczyńskim w wadze piórkowej. Była to najpiękniejsza z dotychczasowych walk. Przyznano zwycięstwo Bazarnikowi po wyrównanej walce. Grzywocz przegrał zasłużenie z agresywnym i twardym Woźniakiem.

Waga musza: Anielak (Włóknarz) przegrał z Faską (Stal), Murawski (Budowlani) wypunktował Justkę (CWKS). **Waga kogucia:** Stefanluk (Gwardia) wypunktował Wesselega (Włóknarz). Woźniak (CWKS) wygrał nieznacznie na punkty z Grzywoczem (Górniki). **Waga piórkowa:** Olczyk (Włóknarz) przegrał z Izdorczykiem (Spójnia), Tyczyński (Gwardia) uległ Bazarnikowi (Stal). **Waga lekka:** Antkiewicz (Gwardia) wysoko zwyciężył na punkty Kaczmarka (Ogniwo). **Waga lekko-półśrednia:** Ściagała (Włóknarz) wygrał z Sobką (CWKS). **Waga półśrednia:** Nagajski (Włóknarz) pokonał na punkty Kazimierczaka (Stal). **Waga lekkośrednia:** Musiał (CWKS) wypunktował minimalnie Zelkova (Spójnia). **Waga średnia:** Krupiński (Stal) zwyciężył Windaka (Włóknarz) przez dyskwalifikację w 3 rundzie. Kolczyński (Gwardia) zdobył punkty bez walki z powodu nie dopuszczenia przez lekarza Rapacza

(Ogniwo). **Waga półciężka:** Szymura (Gwardia) wygrał przez t. k. o. z Wojciechowskim (Unia). **Waga ciężka:** Jasko

Szwajkowska zwycięża Moderównę

Zacięte walki stoczyły sprinterki w pół finałach na 200 m. Najlepsze czasy uzyskały w III półfinale Szwajkowska (Gwardia) — 26,5 przed Moderówną (Budowlani) również 26,5. Z I serii do finału weszły Minnicka (Budowlani) — 27,0 i Piwowarówna, z II serii Orsztynowicz (Gwardia) — 27,0 i Arndt. Odpadły m. in. Bocianówna (Budowlani) i Słomczewska (Włóknarz). Nie startowała Ilwiska AZS, która rano wygrała swój przedbieg.

Cztery międzybiegi na 200 m mężczyzn przyniosły niespodziankę w postaci wyeliminowania Macha II (Budowlani), który w II serii był czwarty za Lipskim (AZS) — 22,8, Kucharskim (Budowlani) i Adamskim (AZS).

I międzybieg wygrał Antonowicz (CWKS) — 22,9 przed Stawczykiem AZS i Szczęsnym (Spójnia).

III — Mach I (Budowlani) 22,4 przed Silskim (Gwardia) i Budzyńskim (Ogniwo).

IV — Kiszka (Unia) — 22,5 przez Buhlem (Gwardia) i Wolniewiczem (AZS).

Wszyscy wymienieni zawodnicy weszli do półfinałów.

Najlepszy czas w międzybiegach na 110 ppł uzyskał Ogłoblin (CWKS) — 16,0, wygrywając I serię przed Durajskim (Włóknarz), II serię wygrał Kardas (CWKS) — 16,4 przed Wolskim (Gwardia), III — Krzyżanowski (Spójnia) — 16,8 przed Skalbanią (AZS), IV — Wilczek (Unia) — 13,3 przed Warchałowskim (Kolejarz). Wszyscy zakwalifikowali się do półfinałów.

W ostatniej konkurencji dnia wyłoniono finalistów biegu na 800 m, którymi zostali pierwsi czterej zawodnicy z trzech rozegranych przedbiegów.

W I przedbiegu nie startował Potrzebowski (AZS), którego zastąpił Wawrzyniak.

Najsilniejszy był przedbieg III, który kiady

ła (Włóknarz) wygrał na punkty z Ksturkiewiczem (Stal), Gościński (CWKS) znokautował Famulickiego (Gwardia). Po dwóch dniach turnieju prowadzi Gwardia 17 pkt. przed CWKS — 14 pkt., Stalą — 13 pkt. i Włóknarzem — 9 pkt.

wygrał Werbliński (Gwardia) — 1:58,2 przed Lewandowskim (AZS), Jackiewiczem (Gwardia) i Statkiewiczem (Spójnia).

I przedbieg: 1) Kuśmirek (Gwardia) — 1:59,7, 2) Majewski (Kolejarz), 3) Kasprzycki (Spójnia), 4) Piskorek (Ogniwo).

II przedbieg: 1) Korban (Spójnia) — 2:01,0, 2) Widel (Ogniwo), 3) Kupczyk (Budowlani), 4) Witulski (Kolejarz).



Utalentowana sprinterka bydgoskiej Gwardii — Szwajkowska. Pod znakiem zrzeczenia widoczny emblemat Spartakiady.



Genowefa Minnicka — jedna z najlepszych sprinterek polskich.



Przedronnicy pracy na dożynkach w Poznaniu.

Marginesy Spartakiady

Pokaz piękna

Wiemy wszyscy, że piękny pokaz masowej gimnastyki na otwarcie Spartakiady w Warszawie i Łodzi dała reprezentacja zrzeczeń sportowych CRZZ. Warto dowiedzieć się jednak coś bliższego o tej sprawnie i pięknie ćwiczącej grupie blisko 700 gimnastyczek i gimnastyków.

Twórcą popisującej się licznej grupy gimnastycznej jest kierownik Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ Teodor Dołowy. On to przy współpracy Francowiaków i Radziejewskiego opracował program pokazu i kierował ćwiczeniami przygotowawczymi. Jak zmusza to były przygotowania, ile wymagały cierpliwości i trudu, można się tylko domyślić, podziwiając niezwykle zgrane ruchy całej olbrzymiej grupy, ćwiczącej w taki specjalnie ułożony muzyki. Do pokazu na Spartakiadzie przygotowywali się gimnastycy już od maja br. Na trzy tygodnie przed Spartakiadą grupa przeszła specjalny obóz w Czerwiń-

sku. W skład ćwiczących wchodzi najpiękniejsi gimnastycy Polski. Dość powiedzieć, że aż 300 z 700 osobowej grupy zakwalifikowało się do finałów mistrzostw Polski. Najliczniej w grupie ćwiczącej reprezentowane są Górniki, Stal i Włóknarz. W barwach tego ostatniego zrzeczenia w grupie dającej niezwykle barwny i efektowny pokaz piękna znajdowała się również mistrzyni świata Helena Rakoczy. (han)

Prywer bije Łomowskiego

WARSZAWA. Popołudniowa część zawodów lekkoatletycznych przyniosła wielką niespodziankę. Tytuł mistrza Polski w pchnięciu kulą zdobył Prywer doskonalszym wynikiem 15,78, co jest rekordem życiowym łodzianina. Prywer zrzucił regularnie przekraczając, jako jedyny finalistą odległość 15 m. Łomowski zrzucił słabiej niż w eliminacjach. Wynik 14,99 zapewnił mu tytuł wicemistrza Polski. Na trzecim miejscu znalazł się zeszczołoczy mistrz Polski Krzyżanowski.

Józefa Wardzińska
z d. Rozwadowska
przeżywszy lat 55
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 IX br. o godz. 9:30 domu żałoby na cmentarz parafialny w Wudynie. O czym zawiadamiają w smutku pozostali córki, zięć i wnuki.
Osobnych zawiadomień nie wysłać się Wudzynek 1951 rok 5771

Ś. t. p.
Dnia 10. IX zmarł po krótkich i ciężkich męczarniach mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek śp.
Stanisław Górski
przeżywszy lat 76
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 13. bm. o g. 16:30 z kaplicy Szpitala Miejskiego w Inowrocławiu 4640
Topola Inowrocław, Szymborze, Barcin, Uścikowo

PRACOWNICY POSZUKIWANI
Cukrownia Nakło na czas trwania kampanii buraczanej przyjmie większą ilość pracowników. Pracowników umysłowych zatrudnimy od 1. X. br. w cukrowni i na składowach buraczanych w charakterze: wagowych, pomocników wagowych, procentmistrzów i do prac biurowych. Wnioski o przyjęcie do pracy wraz z życiorysem i skierowaniem z Urzędu Zatrudnienia należy złożyć w Sekcji Personalnej Cukrowni Nakło do dnia 15 bm. Zgłoszenia pracowników fizycznych przyjmujemy dnia 9 września br. od godziny 10-tej do 14-tej oraz w dniach 10 i 11 września br. od godziny 8-mej do 15-tej. (5693k)

POKOJU POSZUKUJĄ
Inżynier śląowisku poszukuje umiłowanego pokoju. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5749g)

NAUKA
Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. — Łódź, skrytka 163 (5359k)

MIESZKANIA

1—2 pomieszczeń na słonecznie 50 m² poszukuję. Szczerbowski, ul. Armii Czerwonej 34. (5762g)

Domków mieszkaniach obojętnej dzielnicy najlepiej ogrodkami; poszukuję dla swoich klientów, Dułkiewicz, Poznań Dzierżyńskiego 105. (3313)

Kto wskaże pomieszczenie na stołarnię ewent. koszty remontu zwrócę. Wilczyński, Czerwonej Armii 34. (5761g)

RÓŻNE

Aureomycin zastrzyki za miennie na psylliki. — Oferty IKP Bydgoszcz „5759” (5759g)

C.O.U. Państw. Zbiornica Wojew. w Bydgoszczy

podaje do wiadomości zainteresowanym Urzędem oraz Instytucjom, że **KRAJARKI** do cięcia akt tajnych i poufnych, które będą przeznaczane na makulaturę, zamawiać można w Polskim Towarzystwie Maszyn Biurowych w Warszawie ul. Szpitalna 8
Cena krajarki wynosi: Typ A4 — zł 6.000
Typ A3 — zł 11.500
5767

ZGUBY

Zgubiono portfel dokumentami na nazwisko Wojtynowski Stanisław. Znalazcę proszę o zwrot Łąkowa 30. (5663g)

Pies młody wilczek przed 3 tygodniami zginął. — Zwrot za wynagrodzenie, Plac Poznański, drogeria. (5745g)

ZAMIANY

Duży pokój używalnością kuchni Poznaniu zamienię na pokój kuchnią Bydgoszcz. Oferty IKP Bydgoszcz dla 334c. (5765k)

Dwupokojowe wygodami Gdynia Zamienie na Bydgoszcz. Oferty IKP Bydgoszcz „5750” (5750g)

UNIWAŻNIENIA

Unieważnia się zagubiona karta meldunkowa PMRN Sulechów. Roćko Henryk. (5714)

Unieważniam zagubioną kartę meldunkową NF/IV 81018. Szymkiewicz Hanry Bydgoszcz. (5747g)

Unieważnia się zagubione zaśw. wojskowe II rejestracji nr 288-50, wydane przez RKU Gnieszno na nazwisko Nowak Zenon. (5746g)

POSADY WOLNE

Uczeń stolarni potrzebny stolarnia Suplicki, Armii Czerwonej 32, drugie podwórce. (5756g)

Czelednik piekarski potrzebny Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 12. (5752g)

KUPNO

Dom z ogrodem okolica obojętnej kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „5709” (5709g)

„Larostidin” natychmiast kupię. Chodkiewicza 27 m. 2 (okragły dzwonek) (5755g)

Maszynę dziewiarską 50 do 70 kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „5768” (5768g)

Mercedes 200 kupię. — Zgłoszenia pisemne kierować Gdańsk-Wrzeszcz ul. Kossaka 2/10 Jarosz. (5769k)

Sztopery, projektory filmowe, dzwiękowe i nieme, lornetki, mikroskopy, kupuje i sprzedaje J. Pujdak, Łódź. Piotrkowska 83. (5623k)

SPRZEDAŻ

Bielizniarkę, lustro sprzedam. Bydgoszcz, Choźniewskiego 13-3. (5766k)

Szafę kombinowaną rzecz, krzesła, stół do radia sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5758g)

Koszykową ładną sportówkę sprzedam. Raclawicka 3-7, od godz. 15. (5757g)

Kamienie, również idealne części centrum Poznania oraz wille, parcele, gospodarstwo trzy morgowe zabudowane; mi blisko miasta dzielnica letniskowa sprzeda Dułkiewicz, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 105. (3312)

Pierzyny sprzedam Bydgoszcz. Matejki 8-3. (5754g)

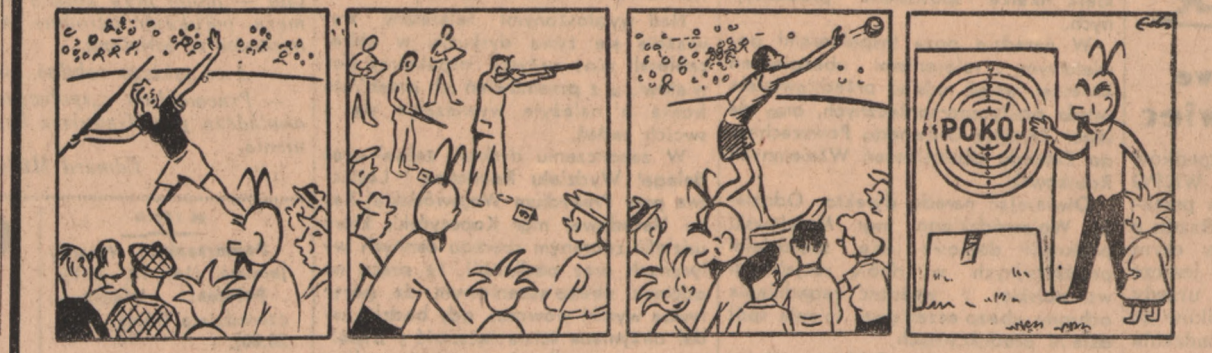
Maszynę NSU 250 4takt, sprzedam, stan dobry. Wł. Beży 106. (5747g)

Stół, żółty, krzesła, szafę kuchenną, umywalnię sprzedam. Al. 1 Maja 99-2. (5748g)

Fortepian krzyżowy „Sommerfeld” sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz „5760”. (5760g)

Szczeniaki owczarki alpejskie 4-miesięczne z metrykami; sprzedam. Pawłowski, Wrzeszcz, Mickiewicza 47. (5770k)

FURDYGA I SYN



Świszczy oszczep, grzmiały mystrzały, leca kule, że aż ha! Cynamonek nie wie mały, co to rozszystko znaczyć ma?

Więc Furdyga tak powiada: — Nie lękaj się po próżnicy, to jest, synku, Spartakiada — ci ludzie to zawodnicy.

Zawodników jest tu wielu, to są asy spośród mas, wszyscy do jednego celu dziś zmierzamy z nimi i wraz!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-20. Prenumerata: pocztowa 3,80 zł, przez roznosiela 3,90 zł miesięcznie. Reklamacje niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATE ZLECONĄ PRZYJMĄ DO 15 KAZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATE POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPOŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, SNIADKICH 18 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr. w tekście 10,80 zł. za tekstem 4,50 zł. nekrolog 3,— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30,— zł. za 1 wiersz 2-tamcy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP” nr VI-140.